



GŁOS POCIESZENIA

Pismo wydawane od 1988 r. przez parafię św. Klemensa Dworzaka we Wrocławiu

Czerwiec 2024
nr 2/2024 (151)
ISSN 2299-5897



PÓJDŹCIE
DO MNIE
WSZYSZY

MAT. XI. 23

... W NIM WYPOCZYWAM BEZ NIEPOKOJÓW

Wydawca:

Rzymskokatolicka Parafia
pw. św. Klemensa Dworzaka

Redaktor wydania:

Barbara Kurowska-Pasturak

Sekretarz redakcji:

Grażyna Pańko
e-mail: glospocieszenia@tlen.pl

Redaktor naczelny:

o. Janusz Śliwa SJ

Redakcja:

Mariusz Bodynek,
Barbara Ćwik,
Barbara Kurowska-Pasturak,
Grażyna Pańko,
Marta Szewczyk

Współpracownicy:

Jacek Kuczmarz,
Aleksandra Milewicz,
Ryszard Milewicz,
Jacek Pasturak,
Marzena Poręba
Wioletta Przygoda-Schabowicz

**Opracowanie graficzne
i przygotowanie do druku:**

Barbara Ćwik

Korekta:

Anna Banaszczyk-Sustowicz

Kolportaż:

Jacek Kuczmarz

Druk:

GS Media

Okładka:

Zdjęcie – Monika Sustowicz,
Figura NSPJ przed kościołem
pw. św. Klemensa Dworzaka we
Wrocławiu

Zdjęcia w numerze:

AdobeStock, Barbara Ćwik,
Jacek Kuczmarz, Ryszard Milewicz,
Pixabay, Pexels, Marzena Poręba,
Jakub Przypek, Joanna Rutkowska,
Wikimedia Commons.

Natrafiając w naszej gazecie parafialnej na błąd drukarski, proszę mieć na uwadze, że był on zamierzony. W tym piśmie każdy ma znaleźć coś dla siebie, a są ludzie, którzy szukają tylko cudzych błędów.

(Autor nieznan)

Redakcja „Głosu Poczieszenia” nie zwraca niezamówionych materiałów i zastrzega sobie prawo do skrótów i opracowań redakcyjnych. Nie odpowiadamy za treść publikowanych ogłoszeń.



Parafia pod wezwaniem

ŚW. KLEMENSA DWORZAKA

Sanktuarium Matki Bożej Poczieszenia

53-232 Wrocław, al. Pracy 26, tel. 71 360 10 18, www.dworzak.jezuici.pl

MSZE ŚWIĘTE:

W niedziele i święta:

kościół górny – **7.30, 9.00, 10.30, 12.00** (dla dzieci),
13.30, 16.00, 18.00, 20.00 z udziałem Clemensianum.

W dni powszednie: 6.30, 8.00, 18.00, 19.30 (z wyjątkiem wakacji).

KANCELARIA PARAFIALNA:

czynna w poniedziałki w godz. **8.30–9.30** i **16.00–17.30**,

we środy w godz. **8.30–9.30** i **19.00–20.00**,

w piątki w godz. **8.30–9.30** i **16.00–17.30**,

z wyjątkiem dni świątecznych i pierwszych piątków miesiąca.

KONTO PARAFIALNE:

Bank Pekao SA | O. we Wrocławiu 69 1240 1994 1111 0010 0187 9394



W nim zasypiam bez zmartwień i wypoczywam bez niepokojów” – tak brzmi pełen cytat świadectwa św. Małgorzaty Marii Alacoque, z którego zaczerpnęliśmy temat numeru. Ta żyjąca w XVII wieku mistyczka w relacji ze swoich objawień daje też poruszający obraz sposobu, w jaki Jezus przemienia jej serce – biorąc je w ręce i wkładając je w żar swojego Serca i oddając – odnowione i napełnione miłością – Małgorzacie.

Na parafialnej figurze NSPJ, której fotografię zamieściliśmy na okładce, widnieje napis: „Pójdźcie do Mnie wszyscy (...)”. Ciąg dalszy tych słów to obietnica – „a Ja was pokrzepię”. Słowo „pokrzepiać” w języku polskim kojarzy nam się raczej z pocieszaniem, podniesieniem na duchu, podczas gdy w łacinie, języku, z którego jest większość współczesnych tłumaczeń Pisma św., znaczenie jest mocniejsze: *reficere* to odbudować, odnowić.

Rozważania te snułam, przypominając sobie scenę z wyjazdu urlopowego – oczekiwania na wschód słońca na ławeczce usytuowanej na półce skalnej nad brzegiem morza. „Gotowe jest moje serce, (...) zbudź się harfo i cytro, (...) a ja obudzę jutrzenkę” – to słowa psalmisty, które mogłaby wypowiedzieć św. Małgorzata Maria. Jutrzenkę obudziłam owego poranka, oczekując na wschód słońca. Ale czy moje serce jest gotowe na tak niezwykłą przemianę, jakiej ona doświadczyła?

Drodzy Czytelnicy, życzymy Wam najpiękniejszych wakacji! Oby był to czas, który przemieni i ukoi nasze serca!

Redakcja





ŹRÓDŁO WSZELKIEJ POCIECHY

Swięty Bernard, średniowieczny piewca Najświętszej Maryi Panny, często powtarzał, że „o Maryi nigdy dosyć”. Do tej prawdy możemy dodać, zwłaszcza w naszej parafii: „o Najświętszym Sercu Pana Jezusa nigdy dosyć”. Przypomina nam o niej stojąca na skwerku przed kościołem, otoczona pięknymi różami i lawendą figura NSPJ. Stojący na cokole Pan Jezus zwraca się do przechodniów słowami: „Pójdźcie do Mnie wszyscy”. Każdy może poczuć się zaproszonym do przyścia do Niego. Figura usytuowana jest w tym samym miejscu, odkąd jezuici przejęli dom gminy ewangelickiej pw. Świętej Trójcy. Pomyślność w sprawnym załatwieniu wszelkich formalności zawdzięczali szczególnej pomocy Bożego Serca.

W przyszłym roku przypada 80. rocznica obecności naszego zakonu przy al. Pracy. Historia zatacza krąg i na nowo z wdzięcznością spoglądamy na figurę Najświętszego Serca Pana Jezusa i świątynię Mu poświęconą. W tym numerze znajdziecie przedwojenny plan architektoniczny budynku wraz z pomieszczeniami, z ich przedwojennym i obecnym przeznaczeniem. Artykuł, który proponuje jedyny w swoim rodzaju spacer po naszym kościele, ma przybliżyć piękno naszej świątyni, w której otrzymujemy wiele łask.

W kościele (tym przez małe „k”) gromadzi się nasza wspólnota parafialna, która jest Kościołem (przez duże „K”); staraniem nas, jezuitów tutaj pracujących, jest objąć duszpasterską troską parafian z wszystkich kategorii wiekowych. W dzisiejszych czasach bardzo trudno jest przyciągnąć do grup parafialnych zarówno dzieci, jak i młodzież. Ufnością w tej sytuacji napawa większe zaangażowanie rodziców tegorocznych dzieci pierwszokomunijnych i młodzieży bierzmowa-

nej, którzy dostrzegają potrzebę formowania swoich pociech do dojrzałej wiary. Patrząc z nadzieją na młode pokolenie, nie zapominajmy modlić się za nich, aby zawsze znajdowali drogę do kościoła/Kościoła. Ogromnie cieszymy się również, że zawiązała się w naszej parafii wspólnota seniorów, która przybrała nazwę „U Pocięszycielki”. To niezwykła inicjatywa, zważywszy na fakt, że powstała oddolnie. Najwyraźniej „Duch wieje, kędy chce”. Nowa wspólnota będzie w dużej mierze sama tworzyć swój program w zależności od potrzeb uczestników, ale najważniejszą jej wartością będzie samo spotkanie, wspólna modlitwa i rozmowa. Wszystkich drogich nam seniorów zachęcamy do przyłączania się na spotkaniu wrześnieowym.

Po wakacjach wznowi swoją działalność Dom Katechetyczny. Chcemy, żeby jego patronką była Matka Boża Pocięszczenia (tak jak świątyni patronuje Najświętsze Serce Jezusa). Szukamy jeszcze odpowiedniej nazwy z Nią związanej. W odpust Matki Bożej Pocięszczenia, który w tym roku wypada 1 września, będzie można obejrzeć odnowiony budynek stanowiący centrum duszpasterskie naszej parafii. Chciałbym raz jeszcze podziękować tym, którzy pełni poświęcenia pracowali i pracują przy remoncie Domu Katechetycznego.

Od września naszą wspólnotę jezuicką wzmocni jeszcze jeden duszpasterz – o. Michał Król SJ, który rok temu przyjął święcenia kapłańskie i w naszej parafii będzie opiekunem wspólnoty młodzieżowej Magis.

Wszystkim Parafianom życzę dobrego letniego wypoczynku, który da siłę ciała i wzmocni ducha. W tym numerze znajdziecie wiele mądrych wskazówek, jak to zrobić.

v. Janusz Śliwa SJ, proboszcz

SERCE JEZUSA DOBROCI I MIŁOŚCI PEŁNE

o. Janusz Śliwa SJ

Jedną z najbardziej wzruszających scen z życia Chrystusa jest ta, kiedy bierze na ręce i przyciska do swego serca małe dziecko. Jak pamiętamy, rozpoczyna się od kłótni pomiędzy uczniami sprzeczącymi się o to, który z nich jest największy. Jezus udzielił im wtedy reprimendy, mówiąc: *Zaprawdę powiadam wam: Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego* (Mt 18,3). Według starożytnej tradycji tym małym dzieckiem był Ignacy Antiocheński, który później został wielkim świętym, a w 107 roku poniósł śmierć męczeńską, rozszarpany przez dzikie zwierzęta na rzymskiej arenie. Przekaz podaje, że będąc chłopcem, a później młodzieńcem, Ignacy bardzo często prowadził swoich kolegów do miejsca, w którym spotkał Chrystusa, i chwalił się z dumą: *Popatrzcie, to jest miejsce, gdzie Jezus wziął mnie w ramiona i przycisnął do swego Serca*.

Ta piękna historia może być dla nas piękną metaforą: Ignacego Antiocheńskiego Jezus fizycznie przycisnął do swego serca, ale to samo dzieje się z nami na płaszczyźnie duchowej – Jezus chce przycisnąć każdego z nas do swego Serca. Co więcej, wykorzystując pojęcie miejsca, o którym mówił Ignacy



Antiocheński, możemy odnieść je do naszego otoczenia: nasz kościół jest poświęcony Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Tutaj jest to szczególnie miejsce, w którym Boże Serce udziela nam swoich łask. My również, podobnie jak św. Ignacy Antiocheński, możemy mówić o naszej świątyni poświęconej Sercu Jezusa: *Popatrzcie, to jest miejsce, gdzie Jezus wziął mnie w ramiona i przycisnął do swego Serca*. W taki duchowy sposób możemy popatrzeć na nasz parafialny kościół.

Ażeby tak się stało, musimy głębiej poznać to Serce, które tak bardzo umiłowało ludzi, bo zgłębianie Jego tajemnic jest zgłębianiem tajemnic Bożej miłości. W kontemplacji Serca Jezusa ukazują się nam wszystkie tajemnice naszej wiary, bo wszystkie prawdy, które nas do Boga przybliżają,

dają się sprowadzić do tej jednej, że On nas kocha: *Bóg jest miłością* (1 J 4,8). Gdy codziennie uczestniczymy w Eucharystii w naszym kościele, zdajemy sobie sprawę, że jest ona darem Jezusowego Serca. Nie jest jednym z darów, ale jest darem największym. Jezus ją ustanowił, aby móc dawać siebie najpełniej.

Święty Jan Paweł II wyznał kiedyś, że *od wczesnej młodości fascynowała go tajemnica Serca Jezusowego*. Jest coś intrygującego w Najświętszym Sercu Pana

Jezusa, tak jak intrygująca jest prawdziwa miłość, a Serce Jezusa to *gorejące ognisko miłości*. Jest w nim także coś dramatycznego, bo to Serce jest *zelżywością napełnione i krwawą ofiarą grzeszników*, a jednocześnie jest ono *nieskończonego majestatu*. Każdy z nas zetknął się w młodości z kultem Serca Bożego przez odprawianie dziewięciu pierwszych piątków miesiąca, które z kolei odwołują się do objawień św. Małgorzaty Marii Alacoque (1647–1690), francuskiej mistyczki z zakonu wizytek. Odprawione przez dziewięć miesięcy pierwsze piątki przechodzą do przeszłości, ale pozostaje fascynacja tym niezwykłym Sercem, które jest *odwiecznym upragnieniem świata*. „Cel serc: Serce Jezusa” – tak zatytułował swoją książeczkę polski jezuita Kasper Drużbicki (1590–1662), wydaną, gdy Małgorzata Maria Alacoque miała dopiero 15 lat!

Z wielkich objawień, które miała siostra Małgorzata Maria, pochodzi nie tylko praktyka Komunii wynagradzającej w pierwsze piątki, ale również liturgiczna uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa obchodzona corocznie w piątek na zakończenie oktawy Bożego Ciała oraz wizerunek Pana Jezusa z sercem z raną, otoczonym koroną cierniową z krzyżem na szczycie. Spotkałem ludzi ceniących chyba intelekt wyżej niż serce, którzy uważali ten wizerunek za zbyt słodki, a przecież gdy interpretuje się tę symbolikę, odsłania się w niej cała mądrość Boża. Tajemnica Serca Jezusowego bowiem objawiła się najpełniej na krzyżu, gdy zostało przebite włócznią żołnierza. Święty Bonawentura mówi o tym przebitym Sercu: *Rana ciała ukazuje duchową ranę (...). Poprzez tę widzialną ranę oglądajmy niewidzialną ranę miłości!* Przez to, co fizyczne, widzimy to, co duchowe. W fizycznej ranie Serca Jezusa oczami wiary widzimy ranę zranionej miłości.

Przynaglenni miłością wynagradzamy zranionemu Sercu za wszystkie grzechy – własne, cudze, społeczne, bo nic tak nie rani nieskończonej miłości Boga jak grzechy. Jak z bólem stwierdził św. Franciszek z Asyżu: *Miłość nie jest kochana*. Franciszek zauważył u swoich współczesnych to, co my widzimy również dzisiaj – że nazbyt opornie dociera do nas prawda, że Bóg nas kocha.

Poświęcając się zaś Sercu Jezusowemu, pozwalamy do końca przeniknąć się miłości Bożej, na tę miłość odpowiedzieć i nieść ją otaczającemu światu.

W Ewangelii wg św. Mateusza Pan Jezus objawia nam, że jest *cichy i pokorny sercem*. Niezwykle jest to, co sam Jezus mówi o sobie i swoim Sercu. Najgłębszym pragnieniem Jego Serca jest, abyśmy byli tacy jak On, mieli takie samo serce. Dlatego wszyscy czciciele Jego Serca proszą Go gorąco: *Jezu, uczyń serca nasze według Serca swego*. Wszyscy, których serce Pan Jezus przemienia na podobieństwo swojego Serca, mogą z przekonaniem modlić się słowami Psalmu 131:

*Panie, moje serce się nie pyszni
i oczy moje nie są wyniosłe.
Nie gonię za tym, co wielkie
albo co przerasta moje siły.
Przeciwnie: wprowadziłem ład
i spokój do mojej duszy.
Jak niemowlę u swej matki,
jak niemowlę – tak we mnie jest moja dusza.*

Ten psalm nosi znamieny tytuł: „Odpoczynek w Bogu”, bo rzeczywiście nic nie przynosi takiego pokoju duszy jak uciszenie wybujałych ambicji i pożądań i zatopienie się w Bożej miłości doświadczanej najpełniej w Bożym Sercu. Do Niego Pan Jezus zaprasza wszystkich utrudzonych: *Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście. Ja dam wam wytchnienie* (Mt 11,28). Gdzież indziej jak w Bożym Sercu można znaleźć wytchnienie od wszystkich trudów życia, od natłoku spraw do załatwienia, od chaosu pragnień i uczuć, od zmęczenia nadmiarem informacji i zmartwień. W jednej z obietnic przekazanych św. Małgorzacie Marii Pan Jezus sam potwierdza tę prawdę: *Będę sam ich pociechą we wszelkich smutkach i utrapieniach*. Wszystko, czego potrzebujemy, żeby wypocząć i na powrót odzyskać siły, znajdujemy w Sercu Jezusa. Nic bowiem tak nie odświeża człowieka, jak doświadczenie Bożej miłości, bo dzięki niej ci, którzy się do Niego zbliżają, odzyskują siłę, tak jak orłom odrastają im utracone pióra, biegną, lecz się nie męczą, idą, ale nie słabną (por. Iz 40,30). Wystarczy tylko usiąść i kontemplować, to znaczy wpatrywać się w Serce Jezusa, aby chociaż trochę *ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę*. (Ef 3,18-19). A wszystko bez zbędnych słów, a jeśli już mamy natchnienie, by mówić, to niech „serce mówi do Serca” – *Cor ad cor loquitur* – wg dewizy kard. J. H. Newmana. ▀

KOŚCIÓŁ, JAKIEGO NIE ZNACIE



Na kolegium redakcyjnym zaproponowano, żeby w najbliższym numerze „Głosu Poczieszenia” napisać o pięknie naszego kościoła, być może niedostrzegającym przez naszych parafian. Poprosiłam proboszcza O. JANUSZA ŚLIWĘ SJ oraz ALEKSANDRĘ MILEWICZ, która wie chyba wszystko o naszej parafii, abyśmy razem obeszli kościół od piwnic po dach i zobaczyli na nowo to miejsce tak, jak je widzieli jego architekci.

Barbara Ćwik

W e Wrocławiu, a właściwie w ówczesnym Breslau, w 1928 roku oddano parafianom Grabiszyna katolicki kościół pw. św. Klemensa Hofbauera (inaczej Klemensa Dworzaka przyp. red.). I w tym samym roku w pobliżu, przy dzisiejszej al. Pracy, wspólnota ewangelicka rozpoczęła budowę domu spotkań pw. św. Trójcy, który miał pełnić także funkcję tymczasowego kościoła (arch. Paul Klein & arch. Georg Wolf). II wojna światowa pokrzyżowała plany budowy przylegającej doń dużej świątyni z dwiema masywnymi wieżami od frontu, a dom wspólnoty mocno zniszczyła. Pobliski katolicki kościół św. Klemensa uległ zniszczeniu w takim stopniu, że nie opłacał się jego remont.

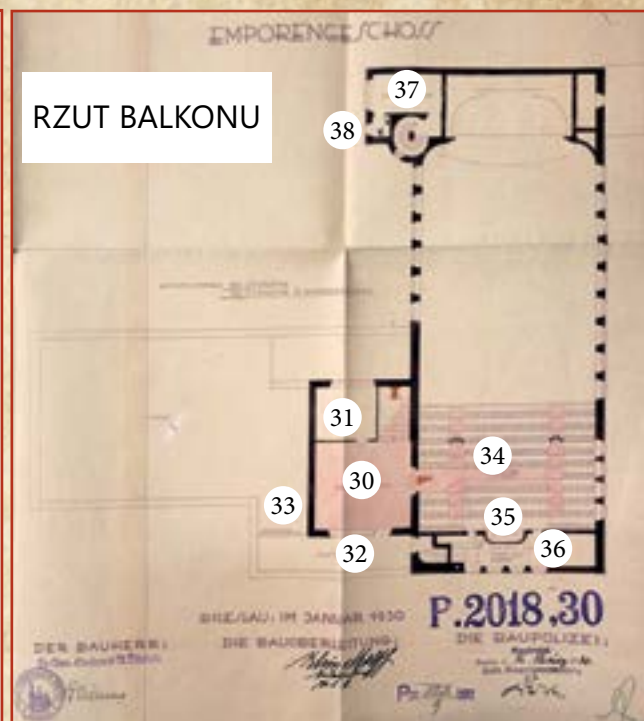
Po wojnie, gdy Wrocław znalazł się w granicach Polski, o prawa do nieruchomości zabiegało Towarzystwo Jezusowe. Tymczasowy Zarząd Państwowy we Wrocławiu, po pierwotnym ich przekazaniu Konsystorzowi Polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, przekazał budynek na potrzeby Kościoła rzymskokatolickiego.

Jezuici bardzo zgrabnie przystosowali mocno zniszczony budynek (podziurawiony dach, powybijane szyby, uszkodzone schody, ale szczęśliwie niestrawiony przez pożar) do potrzeb kultu katolickiej parafii.

Wielką pomocą służyli mieszkańcy, przynosili krzesła, święte obrazy. Pracownicy Pafawagu nieodpłatnie wykonywali większość prac (m.in. metalowy krzyż i kratę do dzisiaj zamykającą górną kaplicę). Tabernakulum przywieziono ze zniszczonego kościoła księży oblatów. W grudniu 1945 roku uroczystie przeniesiono Najświętszy Sakrament



- | | |
|---|---|
| 1 – Wiatrołap | 21 – WC męski |
| 2 – Hol wejściowy | 22 – Widownia |
| 3 – Umywalnia, przebieralnia,
WC, natryski | 23 – Scena |
| 4 – Sala gimnastyczna | 24 – Ołtarz |
| 5 – Balkon widowni | 25 – Przedpokój |
| 6 – Zapadnia sceny | 26 – WC |
| 7 – Wyjście ewakuacyjne | 27 – Sala opieki nad młodzieżą
– dziewczynki |
| 8 – WC | 28 – Sala bierzmowanych |
| 9 – Przedpokój | 29 – Pomieszczenie akumula-
torów i bezpieczniki |
| 10 – Kuchnia | 30 – Hol, szatnia |
| 11 – Pokój gosposi | 31 – Pokój |
| 12 – Pokój gosposi | 32 – Taras |
| 13 – Sala opieki nad młodzieżą
– chłopcy | 33 – Krata zamykająca |
| 14 – Przebieralnia | 34 – Balkon |
| 15 – Natryski | 35 – Organy |
| 16 – WC damski | 36 – Mechanizm organowy;
światła; projektor |
| 17 – WC męski | 37 – Przebieralnia |
| 18 – Hol | 38 – WC |
| 19 – Szatnia | |
| 20 – WC damski | |



z kaplicy cmentarnej do kaplicy górnej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Wybrałam się do Archiwum Budowlanego Miasta Wrocławia, gdzie udostępniono mi zachowaną dokumentację projektową. Jest ona niekompletna i w nie najlepszym stanie, ale i tak okazała się dla mnie skarbem. Wreszcie wiedziałam nieco więcej.

O historii powojennej naszego kościoła niejednokrotnie wspominała na łamach naszego pisma Aleksandra Milewicz (marzec 2018, czerwiec 2021), dlatego chcąc Wam opowiedzieć o jego architekturze, zaprosiłam ją właśnie i proboszcza o. Janusza Śliwę SJ na spacer wokół i wewnątrz budynku. Ojca Janusza szczególnie interesowała historia niemieckich założeń architektonicznych, skonfrontowanie planowanych funkcji z obecnymi. Zatem zapraszamy Czytelników do wspólnego odkrywania historii naszej świątyni.

Nasz spacer zaczynamy od spojrzenia na bryłę budynku zaprojektowaną na planie litery L, koniec jej dłuższej części dowiązany jest do zabudowy mieszkalnej al. Pracy. Kalenica kościoła wystaje niewiele ponad kalenicę sąsiednich budynków. Mury wzniesiono z cegły zendrówki (ciemniejszej, mocniej wypalonej), ułożonej w wątku wendyjskim (są to dwie powtarzalne warstwy, w których



→ dwie wozówki przedzielone są jedną główką; przesunięcie spoin poprzecznych pionowych wynosi 1/4 długości cegły). Lekko wychylone, smukłe gzymsy zaznaczają na elewacjach podział poziomy konstrukcji (wieńczą ściany i pojawiają się na przedłużeniu niższej ściany nad wejściem – pomieszczenia nadbudowano na niej po wojnie). Proste okna w bardzo regularnych odstępach sprawiają wrażenie spokoju i porządku. Pomimo wojennych zniszczeń, które jak rany ciągle są widoczne, można zauważyć dyskretne elementy urozmaicające gładkie, duże powierzchnie ścian – główki cegieł delikatnie wysunięte z lica muru rzucają cień rozbijający jego monotonię, również niejednolity kolor cegieł dodaje mu swoistego piękna.



Niestety podniesiony został poziom placu przed kościołem, w efekcie do wejścia nie prowadzą już trzy schodki, tylko jeden.



Daszek nad szerokim wejściem, pod którym chowają się dwie pary dwuskrzydłowych drzwi, podpierają lekko rozchylone ścianki. Tak jak otwarte ramiona zapraszają, by podejść i zajrzeć do środka.



Płyta nakrywająca wejście jest łagodnie zaokrąglona, tak samo krawędzie ścianek przy wejściach i we wnętrzu kościoła oraz wykończenie boczne schodów. Kiedy zatrzymamy się na chwilę przed wejściem i popatrzymy na boki, zobaczymy, że ścianki ozdobione są poziomymi profilami, pomiędzy którymi umieszczono medaliony z symbolami sześciu dni stworzenia świata. Bystry obserwator zauważy, że kolejność jest chyba przypadkowa – sami popatrzcie.

Wchodzimy przez wiatrołap (1) do holu wejściowego (2). Przed nami schody – pośrodku, szerokie, prowadzą przez połowę kondygnacji, w dół, ku drzwiom na dziedziniec. Po lewej widzimy niepozorne drzwi w murze – kiedyś prowadziły do sporego węzła sanitarnego (3). Naprzeciwko nich znowu schody biegnące w dół i oto nasza kaplica dolna (4), była to pierwotnie sala gimnastyczna. Po prawej stronie w ścianie są drzwi do pomieszczenia (obecnie zajmuje je Duszpasterstwo Ludzi Pracy), w którym znajdował się sprzęt sportowy. Na jej końcu wąskie schody prowadzą nas na balkon (5), z którego można było obserwować ćwiczenia, zawody i wyjść do holu głównego (2). Na końcu sali, wg planów była zapadnia sceny teatralnej (6). Po prawej stronie widzimy drzwi do klatki schodowej (7) łączącej ten poziom ze znajdującym się powyżej. Jest to jedno z wyjść ewakuacyjnych (na al. Pracy). Po lewej stronie mamy małe przedsionki z WC i kręconymi schodami (8). Prowadzą one najpierw na poziom wyżej, z którego można wyjść na zewnątrz, a potem na samą górę, na strych.

Wracamy do holu głównego (2). Tam, gdzie dzisiaj są drzwi do kancelarii i części zakonnej, było kiedyś mieszkanie gosposi z kuchnią (9, 10, 11, 12). Natomiast po przeciwnej stronie holu znajdowała się sala dla chłopców (13), przebieralnia (14) i natryski (15). Oczywiście na tym poziomie, po obu stronach wejścia do kościoła ulokowane zostały WC – dla kobiet (16) i dla mężczyzn (17).

Wchodzimy na górę: na tym poziomie zaplanowany był obszerny hol (18) z szatnią (19) i WC dla kobiet (20) i mężczyzn (21), z którego szerokie wejście zapraszało na widowie (22) zakończoną sceną (23) z automatycznie opadającą kurtyną. W głębi przewidziano miejsce na ołtarz (24), do czasu bowiem wybudowania nowego kościoła sala widowiskowa pełniła jego rolę. Po prawej i lewej stronie sceny było wyjście ewakuacyjne – do tego po lewej przylegał przedpokój (25) i WC (26). Po drugiej stronie holu wchodziło się do sali dla dziewczynek (27) i dalej do sali bierzmowanych (28).

Schody prowadzą nas jeszcze wyżej, na poziom balkonu nad salą widowiskową. Tutaj, w kwadratowym holu z kolejną szatnią (30), widzimy w dokumentacji troje drzwi: do pokoiku (31); dwuskrzydłowe drzwi prowadzące na balkon sali widowiskowej (34) oraz na zewnątrz na niewielki taras (32 – ściana z tymi drzwiami została usunięta, ponieważ taras został obudowany), z którego można też było wejść schodkami na wyższy poziom, do pomieszczenia, gdzie znajdował się mechanizm organów (36). Nad rzędami fotelików, we wnęce, przewidziano stanowisko na kontuar (35), inaczej stół gry organów, ponad którym montuje się prospekt organowy, czyli trywializując – piszczałki.

Na tym nasz spacer się nie zakończył. Pozostał jeszcze strych. Wychodzimy z budynku kościoła i przez podwórko kierujemy się wzdłuż muru części mieszkalnej oo. jezuitów, podziwiając przy okazji pięknie kwitnące róże pielęgnowane przez o. Stanisława Datę i docieramy do „wieży”, czyli okrągłej klatki schodowej. Wspinamy się nią, mijając po drodze pokoi niezapomnianego o. Jana Ożoga, aż na samą górę, na poziom strychu.

Zaraz po prawej stronie są drzwi do pomieszczenia mechanizmu kurtyny. Teraz go oczywiście nie ma, została szeroka szczelina, przez którą o. proboszcz pokazuje nam widoczny w dole ołtarz.

Spoglądamy w górę, konstrukcja dachu wydaje się wyjątkowo lekka, krokwie związane poziomymi jętkami odsłaniają niczym nieprzegrodzone wnętrze.

Ola wdrapuje się jeszcze na drewniany pomost usytuowany wzdłuż strychu i wygląda przez okienka w szczycie dachu.

Jezuici po wojnie obudowali wyjście na dach obok wejścia na chór, dzięki temu

możemy dzisiaj wyjść na dach tej części. Urządzono tu całkiem spory taras, który służył czasami grupom parafialnym. Rozciąga się stamtąd piękna panorama na centrum miasta i okolice, jest cicho i z pewnością można się tu pięknie modlić.

Zamieszczone w artykule zdjęcia dokumentacji budowlanej z naniesionymi przeze mnie opisami pozwolą na konfrontację założeń architektów z dzisiejszą rzeczywistością.

Tajemnicą pozostają ślady na murze nad wejściem. Ze starego projektu wynika, że były umieszczone tam dwie figury. Jeżeli ktoś z naszych Czytelników pamięta tamte czasy, coś wie o tym, jak wtedy wyglądał nasz kościół – prosimy o kontakt z redakcją.

Pełni wrażeń opuszczamy kościół, zatrzymujemy się jeszcze przed figurą NSPJ i wracamy do swoich obowiązków.

Dziękuję jeszcze raz ojcu proboszczowi i Oli za piękną podróż w czasie.

Na YouTubie można obejrzeć film zrealizowany przez Piotra Czyszkowskiego:

[#Kościół](#) [#Niezwykły](#) [#parafia św. Klemensa](#) [#Dworzaka przy al. Pracy](#)

Czytelnicy mogą zapoznać się z archiwalnymi rzutami naszego kościoła dzięki uprzejmości Muzeum Architektury we Wrocławiu, które udostępniło nam swoje zbiory. ▀





BYĆ Z JEZUSEM NA OSOBNOŚCI

o. Paweł Adamarek SJ

Jak trudno znaleźć właściwą równowagę między pracą a odpoczynkiem! Kiedy pracujemy, tęsknimy za wolnością od napięć nieustannej gonitwy spraw do załatwienia. Natomiast kiedy już mamy czas wolny od stresu, trudno uwolnić się od poczucia, które towarzyszyło nam w pracy – bo przecież praca to strefa zależności, kontroli i weryfikacji jej skutków. Tak czy inaczej, człowiek nie znosi długotrwałych napięć, które na niego oddziałują – to nie jego świat. Spróbujmy spojrzeć na ten wewnętrzny konflikt współczesnego człowieka pracy w świetle słowa Bożego.

Wtedy Apostołowie zebrali się u Jezusa i opowiedzieli Mu wszystko, co działali i czego nauczali. A On rzekł do nich: «Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco!». Tak wielu bowiem przycho-

dziło i odchodziło, że nawet na posiłek nie mieli czasu. Odplynęli więc łodzią na miejsce pustynne, osobno. (Mk 6,30-32).

NIE UCIEKAJ OD TRUDNOŚCI

Zacytowany tekst z Ewangelii według św. Marka rozpoczyna się od zaimka *wtedy*, który odnosi się do czasu: przeszłości lub przyszłości. W tym akurat zdaniu do przeszłości: *Wtedy Apostołowie zebrali się u Jezusa i opowiedzieli Mu wszystko, co działali i czego nauczali*. A co wydarzyło się wcześniej i o czym Apostołowie relacjonowali Jezusowi? Otóż, według narracji Markowej, wcześniej mamy dwa wydarzenia: rozesłanie uczniów (Mk 6,7-13) oraz śmierć Jana Chrzciciela (Mk 6,17-29). Najpierw uczniowie zostali posłani, aby samodzielnie uczyć się głosić królestwo Boże, a póź-

niej mamy drastyczny opis śmierci poprzednika Jezusa – Jana Chrzciciela. Oba wydarzenia są nasycone ruchem, napięciem i zmaganiem. Dopiero po nich następuje powrót uczniów do Jezusa i zdanie Mu relacji z wykonanej misji. A wiemy, że odnieśli sukces. Widzimy, że uczeń Jezusa nie powinien szukać komfortu, ułudy ucieczki od trudności. Przeciwnie, podążanie za Jezusem, praca dla budowania Jego królestwa na ziemi są naznaczone pokonywaniem swoich ograniczeń, wykraczaniem poza strefę bezpieczeństwa.

OPOWIEDZ JEZUSOWI, CO PRZEŻYWAŚ

Uczniowie po wykonaniu zleconej im pracy wracają do Jezusa i dzielą się z Nim owocami podjętego wysiłku. Praca jest rzeczywistością relacyjną. Wykonujemy pracę, ponieważ ktoś nas do niej posłał lub przyjął, pracujemy, aby utrzymać siebie i bliskich. Praca wyrasta i prowadzi do więzi z innymi. Jezus zaufał swoim uczniom, posyłając ich, aby uczyli się samodzielnego zmagania się z siłami zła, uczyli się współpracować – wysyłał ich po dwóch – i aby doświadczili radości płynącej ze zwycięstwa nad swoją słabością. A także z uczestnictwa w projekcie, który im zlecił – bycia uczestnikiem zapanowania królestwa Bożego na ziemi – a tego znakami jest wyrzucanie złych duchów czy uzdrowienia. Czyż jednym z poważnych zagrożeń naszej pracy nie jest alienacja? Pracuję, ale czuję się trybikiem w wielkiej maszynie korporacji czy zakładu. Alienację rozpoznamy po braku radości z wykonywanej pracy, po skupieniu się tylko na wynagrodzeniu, którego i tak zawsze będzie za mało.

Uczniowie Jezusa nie zachowują radości z odniesionego sukcesu dla siebie. Idą do swego Mistrza i gromadnie opowiadają Mu o tym, co przeżyli. Musiała to być zaiste piękna scena: jak opowiadają Jezusowi swoje przeżycia z wykonanego zadania, a On stoi i z uśmiechem słucha każdego z nich.

MIEJ ODWAGĘ WYPOCZAĆ

Może warto, abyśmy usłyszeli, że wypoczywanie nie jest niczym złym. Oczywiście wypoczywamy po wykonanej pracy. Ale, tak czy inaczej, można zapytać siebie: czy umiem odpoczywać? Czy w moim środowisku obcowania z innymi: rodziną, przyjaciółmi, znajomymi daję przestrzeń do wypoczynku? Jaka jest moja ulubiona forma regeneracji sił? Czy umiem odpoczywać bez komórki lub telewizora? Albo też bez uporczywego powrotu do konfliktów i spraw, które grasują w mojej głowie, a są związane z moją pracą?

Po prostu! Warto siebie zapytać, czy praca nie stała się moim bożkiem.

Sam Jezus mówi jasno i wyraźnie do uczniów: *Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco!* W przypadku uczniów odesłanie ich przez Jezusa, aby wypoczęli, wynikało z faktu, iż: *Tak wielu bowiem przychodziło i odchodziło, że nawet na posiłek nie mieli czasu.* Co by oznaczało, że ich wysiłek przyniósł sukces i że wiele osób poszukuje ich posługi. Jezus nakazuje uczniom odsunąć się od bieżącego zaangażowania, wie, że człowiek ma ograniczone zdolności i potrzebuje odpoczynku, odciążenia się przynajmniej na jakiś czas od pracy. Dlatego wysłał ich: (...) *na miejsce pustynne, osobno.*

Pragnienie Jezusa, by uczniowie mogli *wypocząć*, odnosi się do wypoczynku, jaki Bóg przyrzekł zapewnić swemu ludowi w Ziemi Obiecanej (por. Wj 33,14; Pwp 12,10 czy też ważny tekst Hbr 4,9-11). Słowa te świadczą o trosce Jezusa o konkretne, cielesne, także psychiczne potrzeby tych, którzy pracują dla dobra innych, swego własnego, a nade wszystko dla królestwa Bożego. Bo czyż każdy wysiłek wynikający z dobrego serca, a skierowany dla pożytku drugiego nie jest pracą dla zbudowania królestwa Bożego? A czyż po takim wysiłku nie należy się odpoczynek, czas spędzony w obecności Pana, który do niczego nie zmusza, ale raczej chce, aby Jego sługa tak zwyczajnie, wolny od napięć, konfliktów, odpoczął, ucieszył się sobą czy też osobami, które kocha? Niech odpoczynek będzie dla nas czymś zwyczajnym i ludzkim, czasem danym nam od Pana, z którym pracujemy i odpoczywamy. ▶

Leopold Staff WYSZEDŁEM SZUKAĆ...

Wyszedłem szukać Ciebie o świcie i w trwodze,
Nie znajdując, myślałem, żem szedł drogą kłamną;
I spotkałem Cię, kiedym odwrócić się w drodze,
Bowiem przez całe życie krok w krok szedłeś za mną.

Wędrowałem dzień cały pod cienia ciężarem,
W chłodzie-m południe minął, by oto u końca
Płonąć Tobą, o zmierzchu mym, czerwonym żarem,
Jako wieczorna rzeka o zachodzie słońca.



ODPOCZYNEK DUCHOWY FUNDAMENTEM LUDZKIEGO ODPOCZYNKU

Mariusz Bodynek

Zbliżające się wakacje dają okazję do refleksji nad odpoczynkiem i jego miejscem w życiu człowieka. Już sam fakt, że Pan Bóg odpoczął dnia siódmego (mimo że się nie zmęczył), dobitnie pokazuje doniosłość tej sfery życia, stanowiącej zwieńczenie okresu wypełnionego pracą. W świetle Księgi Rodzaju odpoczynek jawi się nie jako coś dowolnego i opcjonalnego, ale jako wymóg, który nadaje życiu pełnego wymiaru. Należy się zatem zatrzymać i spojrzeć na swoje dokonania i owoce pracy, by zobaczyć w nich to, co dobre, i aby móc się tym dobrem i pięknem zachwycić. Taki przykład daje nasz Stwórca i my wypełniamy to zobowiązanie, przede wszystkim dzień święty święcąc.

W doczesnym życiu wypoczynek czy też rekreacja nie są jednak tylko kontemplacyjnym zwieńczeniem dnia, tygodnia czy roku, gdyż mają również kluczowe znaczenie dla naszych sił witalnych i zdolności do działania. Bez odpoczynku fizycznego człowiek nie byłby w stanie funkcjonować prawidłowo: musi

się wyspać, odsapnąć; bez odpoczynku psychicznego i uwolnienia się od myśli o pracy i obowiązkach prędzej czy później człowieka dotknie jakaś forma „wypalenia”; bez odpoczynku od dokuczliwych bodźców sensorycznych człowiek jest rozdrażniony; bez możliwości dawania upustu swoim autentycznym uczuciom człowiek zamyka się w sobie i czuje się wyczerpany emocjonalnie; bez odpoczynku społecznego i przebywania w obecności zaufanych ludzi, przed którymi nie trzeba zakładać maski i odgrywać przypisanych ról, jednostka staje się opuszczona i wycofana. Jak widać, potrzebujemy różnych form odpoczynku, bo człowiek to istota złożona z ciała i umysłu, funkcjonująca w różnorodnych sferach i wymiarach świata. Ale esencją naszej egzystencji jest duchowość. Dlatego formą odpoczynku, której potrzebujemy najbardziej, jest odpoczynek duchowy. To bowiem ten rodzaj wytchnienia wpływa na naszą osobową tożsamość, człowieczeństwo, poczucie sensu, moralną orientację oraz szczęście i trwałą radość.

Reszta rzeczy na tle tych duchowych potrzeb jawi się jako coś drugorzędnego.

Czym jest więc odpoczynek duchowy? Z filozoficznego punktu widzenia może to być poczucie jedności z Bytem spoza świata zmysłowego; religijnie rzecz ujmując, to uczucie zachwytu, wdzięczności, radości i uwielbienia wobec Opatrzności; a dla nas, chrześcijan, odpoczynek duchowy jawi się jako zjednoczenie z Chrystusem, który uosabia zbawienie, Boże Miłosierdzie i człowieka zmartwychwstałego.

Zapyaliśmy naszych duszpasterzy, jak rozumieją i przeżywają odpoczynek duchowy.

OJCIEC ROBERT MÓL:

Ojcu Robertowi odpoczynek duchowy kojarzy się z dwiema aktywnościami: kontemplacją stworzenia na łonie przyrody oraz adoracją Najświętszego Sakramentu. Adoracja po dniu pełnym zmagania pozwala spocząć, zatrzymać bieg i tak po prostu nie musieć, tylko odczuwać przyjaźń Pana i Jego oddanie dla każdego człowieka z osobna. To właśnie takie momenty pozwalają wierze ukorzeni się w duszy, dzięki czemu osiąga się potem dystans do zgrzytów dnia codziennego. Ojciec szuka ochłody w różańcu, zwłaszcza w kontekście objawień gietrzwałdzkich, w których obietnice Maryjne są źródłem duchowej energii. Zwraca uwagę, że udział w życiu sakramentalnym jest jednym z duchowych antydepresantów, które niejednego mogłyby wyleczyć z depresji, lęków i innych zaburzeń psychicznych, gdyby tylko ten autentycznie i gorliwie czerpał z tych Chrystusowych darów. Zapytany o źródła odpoczynienia w kulturze, wyraził ubolewanie, iż sztuka (teatr, kino) są we współczesnym świecie mocno zideologizowane i częściej stają się źródłem zmęczenia i irytacji, aniżeli odtchnienia. Jeżeli szuka w literaturze, to w mistycznej – opisującej przeżycia takich postaci jak Fulla Horak, Anna Dąmbska i Maria z Agredy. To dla niego inspiracja do dialogu z Bogiem i świętymi. Podkreśla również, że nie da się w tym życiu całkowicie odpocząć – to bowiem przywilej zbawionych.

OJCIEC KRZYSZTOF ANTONIEWICZ:

Podstawą odpoczynku duchowego Ojca Krzysztofa jest codzienny brewiarz oraz okresowe rekolekcje. To właśnie te aktywności pozwalają odnajdować swoją tożsamość i utwierdzać się w byciu sobą. Dają one siłę i nadają kierunek odpowiedziom sumienia na

codzienne przeszkody rodzące afekty i uczucia, z którymi trzeba się konfrontować. Uwielbia modlić się ze Słowem Bożym, zwłaszcza psalmami (tu jednym z Jego ulubionych fragmentów jest kantykt trzech młodzieńców z Księgi Dawida). W tej formie medytacji docenia możliwość zasmakowania w całej gamie uczuć i postawach życiowych psalmisty oraz realnej obecności Boga w historii człowieka. Czasem zdarzy mu się błogo zasnąć podczas modlitwy, z czego nie robi sobie wyrzutu, gdyż czuje się wtedy otulony Duchem Świętym. Bardzo ważnym elementem każdego dnia jest poranna modlitwa, która strukturyzuje cały dzień i stanowi swego rodzaju przywilej duchowy. Człowiek wtedy zachowuje poczucie obecności Boga, który towarzyszy mu w ciągu całego dnia. To poprawia czujność i trzeźwość umysłu podczas rozmaitych aktywności, wśród których modlitwa koronką i różaniec mają swoje ważne miejsce: koronką woła o miłosierdzie dla świata, a różaniec ma dla niego wyjątkowo osobiste znaczenie. Tym, co daje poczucie duchowej sytości, są oazowe rekolekcje z małżeństwami, po których przepełnia go uczucie wdzięczności za możliwość pełnienia posługi kapłańskiej wobec wiernych, wspólnego modlenia się z nimi i duchowej rozmowy. Duchowe odpocznienie przejawia się u Ojca również w „świętej obojętności” wobec wszystkiego, co nie jest potrzebne do wypełnienia powołania, a która wyraża się jednocześnie w gotowości na wszystko, nawet na śmierć w związku z tym, że jedynej rzeczy, jakiej mu brakuje, to większa, bardziej namacalna bliskość Pana.

OJCIEC PAWEŁ ADAMAREK:

Ulubiony sposób odpoczynku duchowego Ojca Pawła to spacer połączony z refleksją, zazwyczaj rozważa wtedy zapamiętaną treść ze Słowa Bożego lub po prostu spacerując, rozmawia z Panem. W odpoczynku bardzo pomaga mu kontemplacja stworzenia. Ojcu Pawłowi nie jest obca medytacja modlitewna połączona z ćwiczeniami oddechu (np. z modlitwą imieniem Jezus). Odpoczywa również, odbywając rozmowę duchową i adorację, trwając tak po prostu, dla bycia z Panem. Przestrzega przed rozważaniem trudnych tematów życiowych w ramach odpoczynku duchowego, a modlitwa myślna może być dobrym wypoczynkiem, o ile nie prowadzi do oschłości, bo jeśli tak jest, lepiej taką modlitwę jako wypoczynek zarzucić. ▀



„PAN JEZUS MOŻE BYĆ NASZYM PRZYJACIELEM!”

PRZYGOTOWANIE DO BIERZMOWANIA W ROKU 2023/2024

W tym roku do egzaminów przystąpiło 33 kandydatów, we wrześniu zgłosiło się na kurs blisko 40 osób, ale część młodzieży zrezygnowała, część nawet nie podjęła kursu.

Zajęcia jak co roku odbywały się dwa razy w miesiącu, raz była to Msza św. i krótka katecheza, a drugi zajęcia w małych grupach, gdzie młodzież pracowała przy pomocy metod aktywizujących. Do formacji należała również wspólna Msza św. w każdą niedzielę o godz. 13.30, na której kandydaci mogli wspólnie modlić się i aktywnie uczestniczyć w liturgii.

W tym roku młodzi nie sprawiali problemów wychowawczych, chętnie pracowali w grupach, byli aktywni i zwyczajnie grzeczni. Wypowiadali się jednak odważnie, o czym świadczą też wybrane odpowiedzi z egzaminu cytowane poniżej.

Co to jest bierzmowanie i dlaczego chcesz otrzymać ten sakrament?

🔥 Bierzmowanie to sakrament, o którym to my, nie nasi rodzice, samodzielnie decydujemy, aby dalej

kroczyć chrześcijańską drogą i przybliżyć się do Boga. Chciałabym go otrzymać, bo Bóg jest ważny w moim życiu i dzięki chrześcijaństwu poznałam wielu wspaniałych ludzi, gdy byłam samotna.

- 🔥 Bierzmowanie to sakrament dojrzałości i chcę go otrzymać, ponieważ bardzo kocham Jezusa. Zawsze ciekawiło mnie to, jak otrzymuje się ten sakrament.
- 🔥 Bierzmowanie to przyjęcie Ducha Świętego do siebie. Chciałabym przyjąć ten sakrament, ponieważ jestem wierzący, wychowałem się w rodzinie katolickiej i uważam to za następny etap.
- 🔥 Bierzmowanie to jedno z ważniejszych wydarzeń u osoby wierzącej. Przyjmując go, osiągnę pełnię dojrzałości katolickiej i zbliżę się do Boga. Dlatego chcę otrzymać ten sakrament.

Dlaczego warto wierzyć w Pana Jezusa? I co ta wiara Ci daje?

- 🔥 Warto wierzyć w Pana Jezusa, gdyż można Mu się wygadać, kiedy jest nam źle. Wiara daje mi siłę do życia oraz poczucie zrozumienia.
- 🔥 Wiara w Pana Jezusa daje nam cel, spokój wewnętrzny oraz ukojenie i spełnienie. Możemy o każdej porze poprosić o radę i wsparcie, dlatego warto wierzyć w Pana Jezusa.
- 🔥 Warto wierzyć w Pana Jezusa, ponieważ nadaje On sens życiu. Wiara daje mi taki głęboki spokój, że mogę zaufać Bogu i nie boję się śmierci.
- 🔥 Uważam, że warto wierzyć w Pana Jezusa dlatego, że zawsze nas wysłucha, zawsze możemy mieć w Nim oparcie, pomoc i nadzieję. Pan Jezus może być naszym przyjacielem.
- 🔥 Warto wierzyć w Pana Jezusa, bo On serio wspiera nas w wielu sytuacjach, nawet wtedy, kiedy nie zdajemy sobie z tego sprawy. Wiara dla mnie to coś, co dodaje mi otuchy, daje nadzieję na poprawę, coś, co potrafi niesamowicie złączyć ludzi i zdziałać cuda.
- 🔥 Warto wierzyć w Pana Jezusa, ponieważ daje mi poczucie szczęścia i spokoju. Jest dla mnie autorytetem. Wiara daje mi poczucie spokoju i wolności.
- 🔥 Warto wierzyć w Pana Jezusa, ponieważ daje On, przynajmniej mnie, poczucie, że nigdy nie jestem sam i zawsze jest ktoś, kto też we mnie wierzy.

Co powiedziałbyś/powiedziałabyś koleżance/koledze, żeby zachęcić ich do uczestnictwa w życiu Kościoła i w Mszy św.?

- 🔥 Powiedziałabym, że Kościół to cudowne miejsce, gdzie można poczuć otwartość, a o Mszy św., że jest to wydarzenie, gdzie można pobyć z Bogiem oraz innymi osobami, które chcą wyrazić swoją wiarę.
- 🔥 Chodź ze mną na Mszę św., a Bóg weźmie Cię w ochronę.
- 🔥 Powiedziałabym, że bycie częścią rodziny Kościoła jest uczuciem jedności i złączenia zarówno z Bogiem, jak i z bliźnimi. Uczestnictwo we Mszy św. jest naprawdę cudowne, można wtedy spotkać duchowo Pana Boga oraz przyjąć Go w Komunii św.
- 🔥 Powiedziałbym tej osobie o wielu cudach i mało prawdopodobnych wydarzeniach, których doświadczyłem lub o nich słyszałem i o życiu wiecznym w niebie z bliskimi i z Bogiem.
- 🔥 Możesz zawsze znaleźć kogoś, kto Cię zrozumie, oraz poczujesz, że jesteś dla kogoś ważny.

Co było dla Ciebie ważne w czasie przygotowań do bierzmowania (np. temat, wydarzenie, treść, spotkanie), a co byś zmienił/zmieniła?

- 🔥 Było dla mnie ważne to, że patrzymy na Boga jak na przyjaciela, który prowadzi nas drogą szczęścia i będzie przy nas w ważnych chwilach.
- 🔥 Ważne dla mnie było poznanie wiary od innej strony i jednocześnie pogłębianie relacji z Bogiem.
- 🔥 Były ważne dla mnie spotkania i Msze św. Zmieniłabym to, żeby osoby, których nie było na Mszy, częściej przychodziły do kościoła.
- 🔥 Ważne było dla mnie częste spowiadanie się i przyjmowanie Komunii św.
- 🔥 Było dużo rozmów o Bogu i Jezusie. Zmieniłabym to, że mogłoby być więcej zaangażowania od strony ciała, a nie tylko od strony mówienia np. więcej odgrywania scen z Biblii.
- 🔥 Zmieniłbym moje podejście do nauki do egzaminu pisemnego do bierzmowania, ponieważ zaniedbałem sprawy kościelne.

Zebrały:
Danuta Nowak i Małgorzata Turkosz



Ołtarz przygotowany przez Apostolstwo
Modlitwy i Żywy Różaniec

Ołtarz przygotowany
Świątym





Ołtarz przygotowany przez młodzież z Magisu



Ołtarz przygotowany przez Oazę Dzieci Bożych i Oazę Nowej Drogi



ny przez Odnowę w Duchu



BOŻE CIAŁO 2024

WY JESTEŚCIE ŚWIADKAMI TEGO

(Łk 24,48)

Marta Szewczyk



statni numer GP ukazał się w Niedzielę Palmową i sytuował nas na progu Wielkiej Nocy. Tytuł również kierował w tę stronę – być świadkiem Zmartwychwstałego to uczestniczyć w świętych misteriach i z weselem przeżywać najważniejszą tajemnicę wiary. Odkupieńcza ofiara i triumfalne zmartwychwstanie Pana naszego Jezusa Chrystusa to sens naszej wiary i nadzieja wypływająca z miłości. Okres wielkanocny w roku liturgicznym nieustannie oświetla tę najważniejszą prawdę – poprzez Oktawę Wielkanocną, Niedzielę Bożego Miłosierdzia i Dobrego Pasterza, Wniebowstąpienie i Zesłanie Ducha Świętego. Zstąpienie Parakleta jest początkiem Kościoła, a jego fundamentem ma być misja głoszenia przez apostołów Dobrej Nowiny. Wszystkie Ewangelie oraz Dzieje Apostolskie wyraźnie mówią o tym, że apostołowie byli przygotowywani do swojej misji (pierwsze rozesłanie, por. Mt 10,5-10), która miała polegać na działaniu wśród ludzi nadprzyrodzoną mocą daną im przez Jezusa. W ten sposób – wypędzając złe duchy i uzdrawiając – świadczyli o tym, że ich nauczyciel, Ten, który ich posłał, jest w istocie Bogiem. Później, gdy otrzymają Ducha Świętego, będą gotowi, by iść, aby głosić Dobrą Nowinę. W przeciwieństwie bowiem do judaizmu chrześcijaństwo jest i zawsze było ze swojej natury misyjne: *Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię całemu stworzeniu!* (Mk 16,15). Apostołowie byli wybranymi spośród uczniów Jezusa i zaopatrzeni w dary Ducha Świętego rozpoczęli działalność, która koncentrowała się na zakładaniu miejscowych Kościołów i kierowaniu nimi. Garstka uczniów i świadków wypełniała swoją misję bycia posłanymi aż po krańce ziemi, mimo wątpliwości, nieporozumień, prześladowań i groźby męczeńskiej śmierci.

APOSTOŁ, CZYLI WYŚLANNIK

Dzieje Apostolskie są zapisem formowania się chrześcijańskich wspólnot najpierw w Jerozolimie, Judei



❖ Rozstanie apostołów, Mistrz Tryptyku Trójcy Świętej, Muzeum Narodowe w Krakowie

i Samarii, a później na dalszych terenach ówczesnego świata. Moc, wiara, autentyczność słów i działania apostołów zapewniły Ewangelii dostęp do serc i umysłów wielu Żydów, Greków i pogan. Prawda przemieniała życie Piotra, Jakuba, Łukasza, Jana, Pawła i pozostałych uczniów, aby rozlać się po wszystkich krainach. Egzystencjalna sytuacja posłanych jest czymś niezwykłym i inspirującym. Bo oto – w znakomitej większości – mężczyźni niewykształceni, którzy zajmowali się prostymi pracami i nie mieli wielu wymagań, zostają przez swojego Nauczyciela wysłani do miejsc, których nigdy by nie odwiedzili. Wiemy, że nie omijają ich zwątpienia, strach, zmęczenie niedostatkami podróży, niebezpieczeństwa związane z drogą, ale mimo wielu trudności, które mogłoby się wydawać, są przeszkodami nie do przezwyciężenia, trwają w wypełnianiu misji. Jak to możliwe? Pamiętamy przecież o ich słabości w Ogrójcu, strachu w czasie pojmania i śmierci Jezusa i obawach po Jego zmartwychwstaniu. Pamiętamy, jak w obawie przed Żydami odgradzali się od świata, ukrywali w zamkniętych izbach. W jaki sposób nastąpiła przemiana, która pozwoliła im przełamać strach, wyjść z izby oraz otworzyć się na ludy z najdalszych zakamarków starożytnego świata?

JEROZOLIMA: POCZĄTEK MISJI

To tutaj żył i działał Jezus Chrystus, więc to miasto było naturalnym punktem wyjścia dla misji apostołów. Po wniebowstąpieniu Syna Bożego Jego uczniowie zgromadzili się w Jerozolimie i oczekiwali na zapowiedziane go Parakleta. To właśnie zesłanie Ducha Świętego

staje się momentem przełomowym, daje moc, męstwo i inne dary niezbędne do głoszenia Ewangelii. Uposażeni przez Ducha stali się gotowi do tego, by nieść prawdę do innych, zwłaszcza tych, którzy wcześniej odrzucili Jezusa jako Boga. To działanie Ducha, które niesie jedność w prawdzie, uznanie jej rozumem i przyjęcie sercem, jest spełnieniem wszystkich obietnic, które apostołom złożył Chrystus. Ogień symbolizuje moc i zapal, który ogarnął wszystkich w Wieczerniku i dzięki któremu znosili wszelkie niedostatki. Ich działania bowiem ściągały na nich w najlepszym wypadku ostracyzm, w najgorszym męczeństwo – jak w przypadku pierwszego męczennika Szczepana. Jerozolima stała się centrum pierwszej wspólnoty chrześcijańskiej, gdzie najbardziej aktywnie działali Piotr i Jakub – nie tylko nauczali i nawracali poprzez kazania, ale rozwiązywali wczesne problemy doktrynalne i organizacyjne. Dzieje Apostolskie i listy Pawłowe ukazują niezwykle moment narodzin tego, czego jesteśmy beneficjentami i spadkobiercami. Jak to narodziny – piękne i trudne jednocześnie. Widzimy okruchy niełatwej codzienności i wzniosłe znaki działania Boga. Czytamy o prześladowaniach, które wymuszają opuszczenie Jerozolimy, i jednocześnie obserwujemy, z jaką powagą apostołowie podchodzą do swojej misji.

ANTIOCHIA, CYPR, AZJA MNIEJSZA, ATENY, RZYM

Antiochia, ówczesna metropolia syryjska, była ważnym ośrodkiem handlowym, a przez to miastem bogatym, pięknym i zamieszkanym przez wiele różnych narodowości, również Hebrajczyków i zhellenizowanych Żydów. Ich gminy znajdowały się w większości wielkich miast. Tak było i w czasie działalności w Antiochii, która chętnie przyjmowała nauczanie o zbawczej ofierze Chrystusa. Tu został wysłany Barnaba, który widząc, jak wielka jest potrzeba ewangelizacyjna i jak wielki owoc pracy przynosi, wyruszył do Tarsu i przekonał Pawła, by ten pomagał mu w tym dziele. Jak się z czasem okaże, będzie to przygotowanie do dalszych podróży, do nawracania pogan w miejscach odległych i umacniania wiary wśród rozsianych po świecie chrześcijan. To właśnie w Antiochii pierwszy raz pojawiło się określenie „chrześcijanin” określające apostołów. Wskazywało Tego, który był w centrum ich nauczania i życia (Dz 11,26). Część Dziejów Apostolskich, która dotyczy wypraw misyjnych Pawła, jest opisem podróży po całym starożytnym świecie. Kończy się – zgod-



nie z maksymą, że wszystkie drogi prowadzą do Rzymu – w sercu imperium. To dzięki działalności Piotra i właśnie Pawła to Wieczne Miasto stało się wkrótce kluczowym ośrodkiem chrześcijaństwa. Co niezwykle – Paweł dociera tam jako więzień – a mimo tego kontynuuje swoją misję, pisząc listy i nauczając.

Wy jesteście światłem świata. (...) nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem (Mt 5,14-15)

I my zostaliśmy powołani do spraw wielkich. Chrzest wydobyl nas z kondycji niewolnika i teraz jako dzieci Boga mamy wiele przywilejów, ale i obowiązków. Przede wszystkim powinniśmy dawać świadectwo swoimi dobrymi czynami. I apostołować! Sakrament bierzmowania wyposażył nas w dary, które pozwalają dokonywać rzeczy na miarę tych, jakie zostały opisane w Dziejach Apostolskich. Zbliża się czas wakacji, odpoczynku, trochę innego rytmu dnia. Nie chcę brać wolnego od Boga, od tego, co powinno być pierwsze we wszystkim. Nie będę ukrywać podczas wyjazdów, spotkań towarzyskich czy odwiedzin dalszej rodziny, że jako rodzina żyjemy sprawami Bożymi, że pragniemy nie tylko intensywniej poznać Boga, ale i dzielić się prawdą o Nim. Skoro bowiem poznaliśmy Prawdę, i radość, i wolność, które wypływają z okresu Wielkiej Nocy, nie wolno zatrzymywać jej dla siebie i zamykać w wąskiej przestrzeni własnego życia. Nawet jeśli bezpośrednio nauczanie jest z różnych powodów trudne, dajmy jej chociaż promieniować poprzez słowa i czyny godne ucznia Jezusa. Aby tak działać, z mocą świadczyć o Zmartwychwstałym, muszę pogłębiać moją osobistą relację z Bogiem. Głębia życia wewnętrznego jest studnią, z której należy czerpać. A moc wypływa z sakramentów i darów Ducha Świętego. Mój plan na wakacje? Pracować nad sobą, poznawać Słowo Boże i zawsze ufać Bogu. Zwłaszcza w tym czasie, gdy bycie świadkiem staje się coraz trudniejsze. ▮

WAKACYJNE

Marzeno

Wakacje to czas odpoczynku. Polski poeta Cyprian Kamil Norwid mówił, że „od-począć” to począć (się), powstać na nowo. Czasownik „wypocząć” lub „odpocząć” nie oznacza więc nicnierobienia, ale zakłada przede wszystkim zaprzestanie angażowania się w męczącą czynność. Jaką? Dla dzieci i młodzieży jest to codzienne wstawanie i chodzenie do szkoły, odrabianie lekcji, chodzenie na dodatkowe zajęcia.

BIEGAĆ, SKAKAĆ, LATAĆ, PŁYWAĆ!

Wypoczywać można na wiele sposobów: jedni wolą wypoczynek aktywny, wędrują po górach, malują, jadą na spływ kajakowy, obóz piłkarski. Inni wybierają długie spanie, czytanie, granie w gry planszowe. Ważne jest, aby urodzić się na nowo, zdobyć nowe siły, zapał. Dla chrześcijan – odpoczynek to również czas otwierania się na Boga, na Jego miłość, którą codziennie nam daje, bo tylko ona jest w stanie pokrzepić nasze ciało i ducha.

ODPOCZYWAĆ Z BOGIEM CZY BEZ BOGA?

Tosia: Codziennie czytam Słowo Boże przed snem. Pewnego razu jak zwykle miałam przeczytać mały fragmencik, ale czytanie tak mnie wciągnęło, że nie mogłam skończyć i w pewnym momencie zasnęłam. Słowo Boże wprowadziło mnie w wypoczynek. Człowiek, który nic nie robi, nie może wypocząć, bo nie ma od czego.

Marysia J.: W ostatnie wakacje byłam pod namiotem i co niedzielę chodziliśmy do kościoła. Ja nie robię sobie przerwy od Boga, bo potem można odzwyczaić się od modlitwy, przerwać więź z Bogiem.

Tosia: Jak odpoczywam od szkoły, to zawsze pamiętam o Panu Bogu. W wakacje robię to samo, co zawsze. Codziennie się modlę, a jak na wyjeździe nie mam

Pisma Świętego, to mogę sobie na telefonie wyszukać fragment. Pan Bóg cały czas nam pomaga i On nie robi sobie od nas przerwy, nie mówi: dzisiaj ci pomogę, a jutro w ogóle nie będę z tobą. Nie mówi: Ja was nie potrzebuję, idźcie sobie.

Basia: Nie rezygnuję w wakacje z chodzenia na Mszę św., nawet wtedy częściej chodzę, bo mam czas. W kościele również można odpocząć. Po całym dniu biegania można usiąść sobie w ławce w kościele, modlić się i odpocząć, słuchając kazania.

Rafał: Ja w zeszłe wakacje głównie spałem do południa, ale w niedziele, a czasami i w poniedziałki chodziłem do kościoła.

Oliwka: Ja w wakacje chodzę do kościoła i codziennie się modlę. W wakacje łatwiej i chętniej chodzę do kościoła, bo jest więcej wolnego czasu i nie czuję się tak zmęczona.

REKOLEKCJE WAKACYJNE

Wspaniałym sposobem na narodzenie się na nowo jest uczestnictwo w wakacyjnych rekolekcjach.

Marysia J.: Byłam na rekolekcjach, gdzie była codzienna Eucharystia, rozważania. Rekolekcje pomagały nie zerwać więzi z Jezusem. Jak wróciłam z rekolekcji, to miałam większą potrzebę, żeby częściej chodzić na Mszę św.

Rafał: Byłem też w zeszłe wakacje na rekolekcjach. To był fajny czas poznania kolegów, a po rekolekcjach częściej pamiętałem o codziennej modlitwie.

Tosia: Ja byłam na rekolekcjach i była tam codziennie Msza św. W czasie tych rekolekcji doświadczyłam obecności Pana Boga. Jak wchodziliśmy po kamieniach pod górę, to przewróciłam się i spadłam na plecy. Jak upa-



dłam, to czułam wielki spokój, że nic się nie stało. Chociaż mnie bolało, to czułam, że będzie dobrze. Jak spadałam, to miałam wrażenie, jakby działa się to

powoli, jakby ktoś mnie podtrzymywał. Jak wróciłam z rekolekcji, to powiedziałam mamie, że codziennie chcę chodzić na Mszę św.

Odпочydam z Najświętszym Sercem Pana Jezusa

Gabryś Syska



Jacek Januszewski



Zagadka wakacyjna z NAGRODAMI za prawidłowe rozwiązanie

Pewien czarodziej, bohater baśniowej opowieści napisanej przez Jana Brzechwę, opracował przepis na miksturę radości, oto fragment przepisu:

W poradniku młodego zielarza
Napisanym dla szczęścia ludzkości
Pewien przepis się stale powtarza,
A zawiera on sekret młodości:
Biegać, skakać, latać, pływać,
W tańcu w ruchu wypoczywać.

Jak nazywał się czarodziej, który wypowiedział te słowa, i z jakiej książki pochodzi cytowany fragment? Odpowiedzi prosimy przesyłać do **7 września** na adres:

glospocieszenia@tlen.pl

MATKO BOŻA POCIESZENIA, WSPIERAJ NAS!

Relacja z prac nad książką-wotum

Jak zrodził się pomysł, aby przygotować książkę o MB Poczieszenia? Najkrócej mówiąc – „przypadkiem”! Z okazji jubileuszu 35-lecia „Głosu Poczieszenia” wydaliśmy książkę z felietonami o Jana Ożoga SJ, publikowanymi w naszym czasopiśmie. Książkę prezentowaliśmy na Radzie Parafialnej. Na tym samym spotkaniu Ola Milewicz – nasza parafialna historyk – omawiała jubileusze czekające parafię. Z ust o. Janusza Śliwy SJ, proboszcza, padł pomysł – trochę żartem, że warto byłoby książkę wydać również z okazji owych jubileuszów.

Pomysł ten przypomniał nam się na kolegium, gdy zastanawialiśmy nad sposobem kolportażu książki o. Jana i nad tym, na jaki cel przeznaczyć pieniądze z „cegiełek” – które będą wpłacać parafianie, nabywając książkę. Zdecydowaliśmy: na kolejną publikację! Hojność parafian zaskoczyła nas, ale też przynagliła do rychłego podjęcia prac nad kolejnym wydawnictwem.

Pracujemy w konwencji projektu – zostały do niego zaproszone na zasadzie dobrowolności osoby z Redakcji oraz współpracownicy „Głosu Poczieszenia”. Na zaproszenie odpowiedziały: Anna Banaszczyk-Susłowicz z deklaracją, że przeprowadzi korektę, Barbara Ćwik, odpowiedzialna za grafikę oraz skład i łamanie tekstu, ponadto Aleksandra Milewicz, Grażyna Pańko, Marzena Poręba, Marta Szewczyk oraz pisząca te słowa. Głównym redaktorem publikacji, intelektualnym i duchowym przewodnikiem jest proboszcz o. Janusz Śliwa SJ. Już na pierwszym spotkaniu zgodnie zdecydowaliśmy, że przygotowywana publikacja będzie wotum, którym jako parafia uczcimy Maryję z okazji Jej jubileuszu.

Za nami już sporo prac przygotowawczych, mamy szczegółową koncepcję publikacji, sporządziliśmy bibliografię materiałów przydatnych w pracy nad książką, pozyskaliśmy sporo tekstów z zasobów internetowych, ale też dzięki bezinteresownej pomocy Bogdana Szyszko – długoletniego redaktora Głosu Poczieszenia. Ponadto przeprowadziliśmy wywiady z parafianami, zebraliśmy też świadectwa o MB Poczieszenia, a w lipcu zamierzamy przeprowadzić inwentaryzację wotów oraz kwerendę archiwalną. Książkę planujemy wydać na wiosnę 2025 roku.



foto. Jerzy Malinowski

Chcielibyśmy się podzielić z Wami, drodzy Parafianie, tym, w jaki sposób przeżywamy tę pracę, jakie myśli, emocje nam towarzyszą. Część spośród nas sformułowała krótkie wypowiedzi, które umieszczamy poniżej. Może zobaczycie w nich własne refleksje, a może zainspirujemy Was do podzielenia się swoimi przeżyciami związanymi z Obrazem.

BARBARA ĆWIK:

Pewnego dnia, pod koniec lat 80., moja koleżanka poprosiła mnie o namalowanie kopii obrazu MB Poczieszenia jako daru pielgrzymkowego dla Jana Pawła II. Mam zwyczaj modlenia się przed pracą, tym razem do MB, o to, by pozwoliła mi zrobić to jak najlepiej. Obraz był poświęcony w czasie Mszy św. zamówionej przez pielgrzymów. I wtedy pierwszy raz stanęłam przed ołtarzem kościoła przy al. Pracy. Moja kopia stała po jego lewej stronie ołtarza.

A potem, po latach, tak się zdarzyło, że szukając mieszkania, trafiłam na al. Hallera, blisko al. Pracy. I okazało się, że przywitała mnie i przytuliła ta, którą kiedyś namalowałam. Jej cicha, dyskretna obecność jest dla mnie do dzisiaj pokrzepieniem w chwilach trudnych. Nie sposób, patrząc na Jezusa, nie widzieć Jej, tej, której FIAT pozwoliło narodzić się Bogu wśród nas. Jest naszą towarzyszką na drodze do zbawienia.

ALEKSANDRA MILEWICZ:

Matka Boża Poczieszenia i Jej widoczny znak Obraz wrosły w moje życie, od moich tzw. młodzieżowych dni jest tutaj. Po prostu jest. Od samego początku – ówczesny proboszcz o. Franciszek Wilczek SJ i pozostali Ojcowie pracujący wtedy w naszej parafii rozwijali kult MB Poczieszenia. Pamiętam wprowadzanie nabożeństwa, potem upiększanie kaplicy dolnej, żeby

stała się kaplicą Matki Bożej, potem kolejne i kolejne lata – piękne uroczystości intronizacji, rocznic, przeniesienia Obrazu do kaplicy górnej. Wspaniały ceremoniał odsłaniania Obrazu (stąd do tej pory nie potrafię wyjść, jak w ciszy jest zasłaniany lub odsłaniany, jakoś to we mnie zostało, że zawsze był śpiew, muzyka lub odtwarzano hejnał jasnogórski). Do MB Pocieszenia przychodziło się praktycznie zawsze, chyba, jak to zwykle bywa, najczęściej po pomoc i radę, ale jednak także, aby Jej za orędownictwo podziękować. Przychodziło się z prywatnymi prośbami i podziękowaniami, ale także społecznymi, polskimi.

Pamiętam, jak wybrano kard. Karola Wojtyłę na papieża i tłum ludzi przed Jej obliczem, pamiętam modlitwy przed Obrazem, jak Papież był ranny, a Prymas (kard. Stefan Wyszyński, przyp. red.) umierał, pamiętam, jak dniami i nocami ludzie przed Obrazem czuwali, nie znając losu ks. Jerzego Popiełuszki i potem te modlitwy i płacz, kiedy dowiedzieli się, co się stało.

Tak więc Matka Boża Pocieszenia – bo tak zawsze w naszej parafii była nazywana, po prostu była – i szło się do Niej jako do Matki po pomoc, radę, pocieszenia, aby Jej podziękować, być przy Niej. Dlatego trudno mi napisać, z jakimi konkretnie intencjami. Chyba ze wszystkimi, chociaż najczęściej wtedy, kiedy boli, kiedy nie wiadomo, co zrobić, kiedy świat się wali. I kiedy jest radośnie i spokojnie też.

W moim domu od początku wisi Obraz. Jak była pandemia, wystawiliśmy Matkę w oknie, stała też w oknie w stanie wojennym i jak przyjeżdżał Papież. No i dalej po prostu ze wszystkim staram się zwracać do MBP, jak dawniej.

BARBARA KUROWSKA-PASTURAK

Obecny w naszej parafii obraz MB Pocieszenia to świadek historii Polski. Jest wyrazem wstawiania się MB za jej szczególnie utrudzonymi i obciążonymi dziećmi w kluczowych momentach dziejów Polski. Tak było w czasach potopu szwedzkiego, gdy miały miejsce śluby lwowskie Jana Kazimierza – wtedy w ostatniej chwili dołączono zobowiązanie króla odnośnie do poprawy losu kmieci. To właśnie przed tym wizerunkiem we Lwowie, w jezuickim kościele pw. św. św. Piotra i Pawła wypowiedziano śluby w imieniu ludu. W latach 70. i 80., po przybyciu Obrazu do Wrocławia MB wstawiała się za robotnikami walczącymi o swą godność. Nadal chce nas wspierać i pocieszać, prowadząc do Serca swojego Syna, gdzie znajdujemy prawdziwe pokrzepienie i ukojenie. Będąc Matką Pocieszenia, wskazuje nam, jak wyrażać Jej wdzięczność: okazując wrażliwość i niosąc pocieszenie najbardziej potrzebującym. Tak jak w czasach potopu szwedzkiego dobrem, które MB chciała, aby świadczyć bliźnim,

było zaspokojenie najbardziej elementarnych potrzeb życiowych – w czasach Solidarności tym dobrem była godność osoby ludzkiej – tak teraz, w tych trudnych czasach, Maryja wzywa nas do tego, abyśmy za Jej pośrednictwem nieśli drugiemu człowiekowi największe dobro: Boga.

Pracą nad książką chcę podziękować Maryi, że już 50 lat jest obecna w naszej parafii w tym szczególnym Obrazie, pociesza nas w trudach naszego życia i uczy, jak nieść Boga drugiemu człowiekowi.

MARZENA PORĘBA:

Książka, która jest częścią przygotowań do jubileuszu 50-lecia obecności Matki Bożej Pocieszenia w naszej parafii, mnie osobiście uświadamia, że tak jak kiedyś była Matką Kresowian, Robotników, rodzącej się Solidarności, tak w trakcie prac nad książką (np. słuchając świadectw) odkrywam, że jest Matką naszej codzienności – interesuje Ją wszystko, czym żyją Jej dzieci: interesuje Ją proza życia. Jest też oczywiście Matką wszystkich spraw, którymi żyje parafia, którymi żyją parafianie, diecezja i szerzej nasza Ojczyzna.

Odkrycie tego, że jest Matką naszej codzienności, i słuchanie tego, co Ona nam mówi („Uczyńcie wszystko, co wam powie Syn” – hasło synodu diecezjalnego), jest najlepszym sposobem na oddanie Jej czci.

Książka więc dla mnie jest wyrazem wdzięczności wobec MB Pocieszenia, że jest Matką naszej parafialnej codzienności i że wskazuje nam Jezusa jako pewną Drogę do Boga.

O. JANUSZ ŚLIWA SJ:

Od początku mojego pobytu na al. Pracy stopniowo uświadamiałem sobie znaczenie obrazu Matki Bożej Pocieszenia w naszym kościele. Gdy po raz pierwszy usłyszałem, że przed tym Obrazem wzywano po raz pierwszy Matkę Bożą jako Królową Polski (Korony Polskiej), narastała we mnie świadomość, że mam do czynienia z Cudownym Obrazem o dużym znaczeniu historycznym. Kolejne lata zagłębiania się w jego historię, zarówno w tę, która miała miejsce we Lwowie, jak również w tę współczesną – czasów wrocławskiej Solidarności, utwierdzały mnie w przekonaniu, że nasza parafia posiada prawdziwy skarb, który chyba za mało doceniamy. Chciałbym, aby publikacja, którą przygotowujemy na 50-lecie przybycia Matki Bożej Pocieszenia do naszej parafii, była wotum wdzięczności za Jej matczyną obecność i opiekę. Niech też ta książka-wotum rozpali w naszych sercach jeszcze większą miłość do Niej i sprawi, że Jej Cudowny Obraz nabierze większego znaczenia, które – o czym jestem przekonany – mu przysługuje.

Oprac. Barbara Kurowska-Pasturak

REMONT DOMU KATECHETYCZNEGO

Marzena Poręba

Prace remontowe w Domu Katechetycznym trwały rok. Rozpoczęliśmy je w czerwcu 2023 r. pod fachowym okiem parafianina pana Zdzisława Radziwiłłowicza. Pan Zdzisław przez cały ten czas poświęcał kilkadziesiąt godzin tygodniowo, by nieodpłatnie pracować na rzecz parafii. Dzięki jego ogromnemu zaangażowaniu, świetnej organizacji pracy, wielkiej cierpliwości i wyrozumiałości wszyscy, którzy przychodziliśmy – by również nieodpłatnie pracować – choć w większości nie posiadamy wykształcenia budowlanego, wiedzieliśmy, co i jak mamy robić. Pan Zdzisław dzielił się z nami swoją wiedzą, cierpliwie instruował, pouczał i chwalił.

■ PRZYGOTOWANIA

Zaczęliśmy od przygotowania domu do remontu. W trakcie porządkowania domu okazało się, że zalega w nim wiele niepotrzebnych już rzeczy, gromadzonych latami przez grupy, które wcześniej używały pomieszczeń. Znajdowały się w nim także meble i sprzęty, z których korzystały matki z dziećmi przyjęte przez naszą parafię podczas pierwszej fali działań zbrojnych Rosji przeciwko Ukrainie. Były to m.in. łóżka dziecięce, szafki czy biurka, które udało nam się sprzedać, a uzyskane w ten sposób niewielkie pieniądze przeznaczyliśmy na rozpoczęcie prac.

■ FUNDUSZE

Całe przedsięwzięcie, począwszy od zakupu narzędzi do pracy, materiałów budowlanych i wykończeniowych, po wyposażenie pomieszczeń, finansowane było przez parafię ze środków pochodzących z tacy remontowej i ofiar pieniężnych złożonych podczas duszpasterskich wizyt kolędowych.

■ ETAPY I PRZEBIEG PRAC

Zasadnicze prace remontowe zaczęliśmy od klatki schodowej. Zabrały one kilka tygodni. Zdjęliśmy ze ścian drewniane elementy, wyczyściliśmy ściany ze starej farby olejnej, uzupełniliśmy braki w tynku. Wysoka

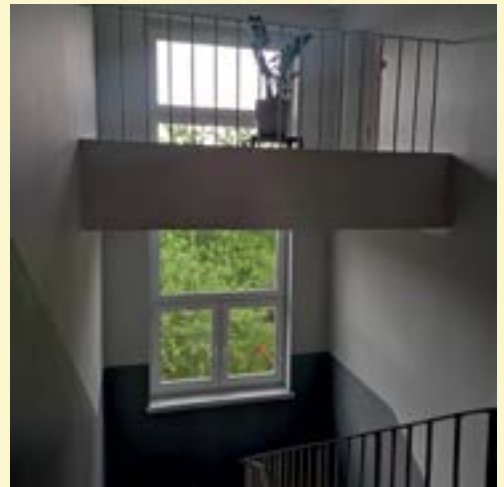
klatka schodowa wymagała sporej pomysłowości, by ją pomalować. Podobne czynności wykonaliśmy we wszystkich pomieszczeniach. Czyściliśmy ściany z pozostałości starych farb, uzupełnialiśmy braki w tynku, a drewniane panele na ścianach w jednym z pomieszczeń szlifowaliśmy papierem ściernym i na nowo lakierowaliśmy. Z pomieszczenia dawnej kawiarenki usunęliśmy mocno już zniszczoną boazerię, zastępując ją estetycznym tynkiem. W obu toaletach i w przyziemiu zostały przeprowadzone drobne prace poprawiające użyteczność i estetykę tych pomieszczeń. Następnym krokiem było czyszczenie ram okiennych, mycie okien i sprząkanie domu po wykonanych pracach. W wyremontowanych pomieszczeniach – już odpłatnie – została wymieniona przez specjalistyczne firmy infrastruktura grzewcza (kaloryfery i rurki doprowadzające wodę), a w czterech z nich wycyklinowano podłogi. W niektórych salach trzeba było również naprawić instalację elektryczną. Oba aneksy kuchenne zostały wyposażone w zabudowę kuchenną i niezbędny sprzęt AGD. Przed nami jeszcze doposażenie ich w akcesoria kuchenne. W korytarzu w przyziemiu przygotowane zostało miejsce na wieszanie wierzchniej odzieży. Do kawiarenki zostaną kupione stoliki, a w najbardziej nasłonecznionych pomieszczeniach planujemy założyć rolety. Wszystkie prace chcemy zakończyć z końcem czerwca bieżącego roku.

■ ZAANGAŻOWANI W REMONT

W remont włączyło się kilkoro parafian niezrzeszonych w żadnych grupach i kilkanaście osób z grup parafialnych: MAGIS, wspólnoty KANA, Oazy. Pracowały z nami również pojedyncze osoby, które nie należą do naszej parafii. Niektórzy parafianie chcieli pozostać anonimowi, kilku zdecydowało się podzielić swoim doświadczeniem z pracy.

■ CZY NALEŻYSZ DO JAKIEJŚ GRUPY PARAFIALNEJ, JAK DOWIEDZIAŁEŚ SIĘ O PRACACH W DOMU KATECHETYCZNYM?

HELENA KURJAŃSKA: Należę do Odnowy w Duchu Świętym KANA. O remoncie dowiedziałam się z ogłoszeń



parafialnych i od braci ze wspólnoty, Przemka i Kuby, którzy pomagali w pracach.

ANDRZEJ PORĘBA: Należę do Oazy Nowej Drogi, dowiedziałem się o remoncie od mamy, która zaangażowała się w remont.

KUBA PRZYPEK: Należę do Odnowy w Duchu Świętym MICHAEL przy parafii pw. Michała Archanioła we Wrocławiu. O pracach w domu dowiedziałem się od Marzeny (liderki Oazy Dzieci Bożych).

DOROTA WASILEWSKA: Należę do Odnowy w Duchu Świętym „Kana”. O remoncie dowiedziałam się od brata Przemka.

RENATA I PAWEŁ ZGAGACZ: Nasza najmłodsza córka Jagoda należy do ODB. Informacje o remoncie usłyszeliśmy przy okazji ogłoszeń parafialnych, pomyślałam, że po prostu w przyszłości dzieci, młodzież będą korzystać z pomieszczeń w Domu Katechetycznym.

PRZEMYSŁAW WASILEWSKI: Jestem z Odnowy w Duchu Świętym KANA. Dowiedziałem się o remoncie od Marzeny, liderki ODB, oraz kolegi z parafii.

HALINA KOWALSKA: O remoncie dowiedziałam się od Marzeny po jednej z Mszy św. Od razu zachęciłam Zenka, Edwarda, Andrzeja i Lutka. Oni na miarę swoich sił i czasu włączyli się w pracę.

DLACZEGO ZAANGAŻOWAŁAŚ(-ŁEŚ) SIĘ W PRACĘ NA RZECZ DOMU KATECHETYCZNEGO?

HELENA KURJAŃSKA: Zaangażowałam się, ponieważ jesteśmy wspólnotą, bo Kościół to my i wszelkie sprawy rozwiązuje się razem i wzajemnie pomaga.

RENATA ZGAGACZ: W ferie dziewczynki z naszej parafii, dzięki uprzejmości naszego proboszcza, miały okazję uczestniczyć w zajęciach nauki robótek na szydełku. Chcieliśmy się odwdziaczyć za udostępnienie salki oazowej.

PRZEMYSŁAW WASILEWSKI: Z dwóch powodów: ekonomicznego, bo jeśli można zrobić coś samemu, to

czemu nie. Drugi powód to integracja, jaką daje wspólna praca.

GRAŻYNA BIELECKA: Podjęłam się pracy w Domu Katechetycznym, ponieważ chciałam pomóc tym osobom, które już tam pracowały. Pracy było dużo, osoby pracujące były mocno zaangażowane i przychodziły praktycznie cały czas. Dlatego kiedy tylko mogłam, dołączałam do nich. Myśl, że te osoby TAM są i ciężko pracują, nie pozwalałaby mi siedzieć na kanapie w domu. Zawsze można pomóc. Trzeba po prostu BYĆ.

DOMINIK KUROPKA: Lubię pomagać, tak jak potrafię, a Dom Katechetyczny w naszej parafii uważam za ważny dla działalności wspólnot. Jest to też miejsce szczególnie bliskie dla mnie, bo właśnie do naszej parafii przyszedłem kilka lat temu, prosząc o pomoc w powrocie do Kościoła i wyjściu z życiowego bagna.

DOROTA WASILEWSKA: Dom Katechetyczny jest wspólnym dobrem parafii. Ponieważ tu mieszkam, jestem częścią tej parafii, niemal codziennie uczestniczę w Eucharystii, więc korzystam z darów duchowych oraz z opieki duchowej Ojców Jezuitów, jest dla mnie naturalne, że mam też obowiązki, które wynikają z miłości, mojej świadomej decyzji.

ZOFIA PORĘBA: Zaangażowałam się w pracę, bo chciałam dać coś od siebie. Angażowania się w życie parafii uczę się na spotkaniach formacyjnych w Oazie.

KUBA PRZYPEK: Zdecydowałem się na ten krok, ponieważ brakuje w parafii miejsca spotkań dla wszystkich. Z tego, co zauważyłem, to jest mnóstwo pomysłów i inicjatyw, jednakże na przeszkodzie przeważnie stoi brak miejsca do ich realizacji oraz zasobów ludzkich.

CZY WIDZISZ JAKIŚ POŻYTEK OSOBISTY LUB WSPÓLNOTOWY WYNIKAJĄCY Z TEGO ZAANGAŻOWANIA?

HELENA KURJAŃSKA: Przez wspólną pracę poznałam nowych ludzi, nawiązałam nowe relacje. Taka praca daje zadowolenie i satysfakcję z tego, co się robi. →



→ **RENATA ZGAGACZ:** Sądę, że pomagając, angażując się w prace remontowe, daliśmy przykład naszym dzieciom. Należy coś od siebie dawać, nie tylko brać. Nauczyłam się przygotowywać drzwi pod malowanie.

PAWEŁ ZGAGACZ: Lubię pomagać.

KUBA PRZYPEK: Niewątpliwie była to dobra okazja do tego, aby bliżej poznać osoby, które działają i mieszkają w naszej parafii. W trakcie pracy mieliśmy okazję dzielić się naszymi doświadczeniami życia we wspólnocie, w parafii. Podczas prac towarzyszyło nam dużo radości, śmiechu, a także kreatywności. Był to też dobry czas na to, aby trochę odskoczyć od codziennych obowiązków.

ZOFIA PORĘBA: Podejmując się pracy, miałam okazję ćwiczyć się w cierpliwości, bo niektóre czynności wymagały wielokrotnego powtórzenia. Uczyłam się współpracy z tymi, którzy przychodzili. Miałam okazję pracować i rozmawiać z Agatą z MAGIS-u. Pomagał nam również jej brat Paweł. Doświadczaliśmy też miłych niespodzianek. Zawdzięczamy je pani Wandzie. Przynosiła ona nam własnoręcznie pieczone pyszne ciasta. To były chwile odpoczynku i prawdziwej wspólnej radości.

DOROTA WASILEWSKA: Wierzę, że to, co robię, ma sens. To była moja osobista decyzja, wynikająca z wewnętrznej motywacji. Staram się nie oglądać na innych, chyba że są w czymś lepsi, więc mogę się od nich uczyć. Praca, którą włożyłam w remont, to w sumie zadatek, symbol. Najważniejsze są relacje, to zabiorę do nieba. A od strony wizualnej dom wygląda teraz wspaniale. Ma estetyczne i gustowne wykończenia. Dużo jasnych, przestronnych pomieszczeń, które mogą służyć parafii przez wiele lat. Mnie to cieszy.

ANDRZEJ PORĘBA: Miałem okazję poznać kilka osób z parafii, które do tej pory znałem tylko z widzenia. Podczas wykonywanej pracy często żartowaliśmy, dzięki czemu praca nie była ciężka i do dziś wspominam i śmieję się z naszych żartów. Nauczyłem się

od pana Zdzisława, co trzeba zrobić, by przygotować ściany do malowania, razem z nim również je malowałem.

PATRYCJA MARCHELEK-ŁYKOWSKA: Dla mnie zaangażowanie w remont miało też drugi wymiar. Zawiązała się między nami wspólnota. Bardzo bym za to chciała podziękować przede wszystkim Marzenie, Panu Zdzisławowi, Kubie, Przemkowi. To Wy tworzyliście tę wspólnotę! Praca była okazją do lepszego poznania się, wspólnych rozmów, śmiechu, ale też cierpienia ze zmęczenia. Cieszę się, że chociaż przez wakacje mogłam być częścią tej wspólnoty!

DOMINIK KUROPKA: Praca uszlachetnia. Brzmi to dość banalnie, ale w moim przypadku to działa: w pocie czoła można przemyśleć różne sprawy, nabrać nieco pokory, spędzić trochę czasu z ludźmi i poznać ich z innej strony.

CO DLA CIEBIE BYŁO NAJWAŻNIEJSZE, A CO NAJTRUDNIEJSZE W TYM ZAANGAŻOWANIU?

HELENA KURJAŃSKA: Co było najtrudniejsze? Każda praca wymaga wysiłku, jedna mniej, druga więcej, liczy się efekt końcowy i zadowolenie z jej wykonania.

PRZEMYSŁAW WASILEWSKI: Najważniejsze były rozmowy przy pracy. Poznawanie innych członków parafii, na tyle, na ile można. Zadowolenie również z tego, co udało się zrobić.

ANDRZEJ PORĘBA: Najważniejsze dla mnie było to, że mogłem pracować przy remoncie sali, z której będziemy korzystać, mam satysfakcję.

PATRYCJA MARCHELEK-ŁYKOWSKA: Moja praca na rzecz Domu Katechetycznego zaczęła się w wakacje ubiegłego roku. Uczestniczyłam w przygotowaniach praktycznie od początku. Kilka dni zajęło nam wywożenie przyczepką śmieci do kontenerów na odpady wielkogabarytowe. Nie poddawaliśmy się i pracowaliśmy do późnych godzin. Kolejne wykonywa-



ne przeze mnie zadania ograniczały się do remontu sali przeznaczonej dla Oazy, ponieważ w tej grupie posługuję. Zmierzyliśmy się tam z wieloma zadaniami: zaprawianie dziur w ścianach, mycie ich, zdejmowanie karniszy, co nie było łatwe ze względu na wysokość pomieszczenia. Samo oklejenie okien przed malowaniem zajęło kilka dni. Wysiłek był duży.

DOROTA WASILEWSKA: Najważniejsza była obecność i to, że na własne oczy zobaczyłam jak Bóg, Duch Święty daje siłę, mądrość i determinację do działania, choć po ludzku wydaje mi się, że mam tego niewiele. Praca mnie nie przeraża, ale wiem, że nie obrobie „poła” za nikogo i to nie byłoby dobre. Remont wykonało kilkanaście osób. Dobrze jednak, że znalazło się tych kilkunastu zapaleńców, oczywiście siły rozłożyły się nierównomiernie. Gdy w ciszy myłam okna, łazienki albo malowałam drzwi, Duch Święty był przy mnie, co dawało mi niesamowitą radość i pokrzepienie. Tego doświadczałam w sercu i w relacji z ludźmi, którzy podjęli się remontu domu. To proste, wystarczy chcieć.

RENATA ZGAGACZ: Spędziliśmy razem czas w ogrodzie przyparafialnym na świeżym powietrzu, malując drzwi. Najtrudniej było wygospodarować w natłoku obowiązków tę wolną chwilę na pomoc.

ZOFIA PORĘBA: Najważniejsze było dla mnie to, by przychodzić i pomagać tym, którzy kilka razy w tygodniu poświęcali swój czas i pracowali. Najtrudniejsze dla mnie było przeżycie smutku związanego z tym, że tak mało osób zaangażowało się w prace.

KUBA PRZYPEK: Najważniejsza dla mnie była myśl, że powstaje dom, który może zintegrować parafię, w którym będzie można przeprowadzić różne formy ewangelizacyjne. Najtrudniejszy dla mnie był mój brak czasu ze względu m.in. na moją aktywność zawodową, posługę we wspólnocie.

DOMINIK KUROPKA: Ważny jest dla mnie sam fakt poświęcenia własnego czasu, bo zawsze znajdzie się

pokusa, aby odmówić. Są przecież dziesiątki ciekawych rzeczy, które można by w tym czasie zrobić. Miło jest później spotkać ludzi, z którymi udało się nawiązać relacje przy pracy i wymienić porozumiewawczy uśmiech. Trudności? Hmm, nie pamiętam :)

■ PODZIĘKOWANIA

Wspólnie podejmowana praca na przestrzeni roku stworzyła nam bardzo dużo okazji do rozmów w konfiguracjach, które w życiu parafialnym często się nie zdarzają. Współdzielony wysiłek, wzajemna życzliwość, nasza pomysłowość, przeżywane zmęczenie, chwile zwątpienia i radości, wylany pot okazały się bardzo jednoczące. Ze swojej strony z całego serca dziękuję Wam wszystkim, Siostry i Bracia, za wspólną pracę. Wasze zaangażowanie wzmacniało moje przekonanie o sensowności podejmowanego wysiłku i dawało nadzieję na zakończenie prac. Dziękuję za chwile przepełnione żartami, godziny rozmów i serdeczność. Dziękuję za wspólną pracę w milczeniu, kiedy przychodziło duże zmęczenie. Dziękuję za niespodzianki: przynieszone dla pracujących ciasto, napoje, fundowaną pizzę. Wasze gesty były bezcenne! Najgoręcej chcę podziękować Panu Zdzisławowi i Pani Wandzie. Państwa zaangażowanie jest nie do przecenienia. Było sercem całego przedsięwzięcia! Dziękuję również Jankowi Pasturakowi, który był prawą ręką Pana Zdzisława, i Iwonie Horszczaruk, zwłaszcza za pomoc na ostatnim etapie prac. Serdecznie dziękuję Ojcu Proboszczowi, który często towarzyszył nam, niejednokrotnie sam fizycznie pomagał, zawsze nas wspierał i wyrażał swoją wdzięczność. Dziękuję Ojcom Jezuitom, którzy zaglądali do Domu Katechetycznego w trakcie trwających prac i mieli dla nas dobre słowo.

Niech Bóg będzie we wszystkim uwielbiony! ▀



CYFROWY DYNAMIT WYNALAZEK XXI WIEKU

Mariusz Bodynek

Człowiek XXI wieku powołał do życia wynalazek, który ze względu na swoją niepozorność jest być może jednym z najniebezpieczniejszych spośród wszystkich innych złowrogich narzędzi, które wymyślił człowiek. Choć ten nowy wynalazek nie jest dynamitem, to potrafi rozsadzić umysł człowieka i relacje społeczne, i choć nie jest narkotykiem ani alkoholem, to potrafi doprowadzić do fizycznego, psychicznego i społecznego rozkładu w życiu człowieka. Jego złowroga siła przyciągania polega nie tylko na tym, że jest uzależniający, ale że jest w pełni legalny i powszechnie dostępny, dodatkowo nielimitowany wiekowo, używany przez najmłodszych, w tym niestety nawet stosowany wśród niemowląt. O czym mowa? O smartfonie! Bo właśnie to niepozorne narzędzie, które samo w sobie jest moralnie neutralne, nadużywane, produkuje

je społecznych zombiaków chorujących na cyfrową demencję.

SMOMBIE, CZYLI SPOŁECZNI ZOMBIACY

Smartfon towarzyszy nam wszędzie – dosłownie wszędzie: w sklepach, szkołach, pracy, w samochodzie, na koncertach, w kościele, przy stole, na plaży, a także w łóżku, a nawet w toalecie. Nie umiemy się bez niego obyć. Brak w pobliżu naszego smartfona powoduje u większości z nas lęk i dyskomfort. Spotykając się z innymi, zamiast ze sobą rozmawiać i się sobą cieszyć, zanurzeni jesteśmy w social mediach. Dlaczego więc telefon, który został wynaleziony w celu usprawnienia kontaktów społecznych, zastępuje prawdziwe relacje, spłyca komunikację międzysobową i tak nas dobitnie przytłacza w życiu? Po pierwsze, dostarcza łatwego sposobu na ucieczkę od rzeczywi-

stości: pojawia się problem, napięcie, uciekamy do względnie bezpiecznej „przystani” wirtualnej rzeczywistości i naszych profilów na social mediach. Ale co ważniejsze, i to po drugie, występuje tu mechanizm uzależniający, w którym możemy wymienić co najmniej dwa czynniki: kolorowa grafika z bogatą, piękną i dynamicznie się zmieniającą scenerią obrazów cyfrowych przykuwa naszą uwagę i wywołuje ciekawość; ale kluczowy w tym uzależnieniu jest zastrzyk dopaminowy: tzw. lajki, komentarze, serduszka pod naszymi postami, uczucie rozrywki podczas scrollowania aktywują uwalnianie dopaminy, która jest neuroprzekaznikiem nagrody. Pragniemy tej nagrody dla przyjemności i poczucia satysfakcji. Permanentne obcowanie z social mediami zalewa umysł dopaminą i rozregulowuje układ nagród, prowadząc do zakłóceń w sferze emocjonalnej i psychicznej. Pojawia się pragnienie coraz większej ilości tej dopaminy (efekt zwiększającej się tolerancji znany w narkomanii i alkoholizmie), utrata zaś dostępu wywołuje rozdrażnienie, agresję i niepokój (zespół abstynencyjny również znany w zachowaniach nałogowych), a w konsekwencji coraz częściej ucieka się od „realu” do wirtualnej sfery w celu swoistego narkotyzowania się. W dodatku taki uzależniony lub nadużywający osobnik przegląda treści cyfrowe w swoim telefonie także tuż przed zaśnięciem, najczęściej w łóżku, co prowadzi do problemów z zaśnięciem (niebieskie światło emitowane przez urządzenie cyfrowe zaburza wydzielanie melatoniny i utrudnia mózgowi wejście w stan relaksacji). W konsekwencji zaburzenia emocjonalne zostają pogłębione przez zaburzenia snu, co jest prostą drogą do frustracji oraz zaburzeń społecznych i neurotycznych.

CYFROWA DEMENCJA

Ale to nie koniec problemów ze smartfonem. Człowiek dziś coraz bardziej polega na zasobach cyfrowych w telefonie, zamiast na swoim umyśle: nie przygotowujemy się do planowanej trasy samochodowej jak kiedyś z mapą, bo po prostu włączamy przed startem Google maps; nie zapamiętujemy już numerów telefonów, bo mamy je w liście kontaktów; niektórzy też nie pomyślą nad rozwiązaniem zagadki, zadania matematycznego, bo po co, skoro można je wyszukać w przeglądarce; młodzi czasem nie napiszą samodzielnie wypracowania, bo mają dostęp do „gotowców” w necie; a teraz pojawił się jeszcze ChatGPT, który w ogóle może wszystko za nas pomyśleć, napisać i wypracować. Umysł coraz mniej jest używany i jak każdy nieużywany organ ulega osłabieniu i degeneracji, dokładnie tak jak usztyw-

nieniu ulega ręka lub noga w gipsie. Dlatego uznaje się, że „smartfoniarzy” coraz bardziej dotyka zjawisko cyfrowej demencji i związany z nią spadek inteligencji.

UWAGA NA DZIECI!

Najbardziej przerażające i niepokojące jest jednak to, że to zjawisko dotyka w największym stopniu młodych i najmłodszych, którzy najbardziej są podatni na wszelkie dopaminowe i kolorowe używki, a nawyki, które u nich kształtują się w okresie dojrzewania, najtrudniej jest wykorzenić w dorosłym życiu. Dlatego rodzic powinien być niezwykle ostrożny w zezwalaniu na dostęp do telefonu, powinien stosować profilaktyczne działania polegające na nauczaniu dziecka rozsądnego korzystania z telefonu i położeniu zdecydowanego nacisku na aktywności pozacyfrowe. Musi być czujnym w obserwowaniu objawów i reagowaniu, gdy pojawią się sygnały ostrzegawcze. Testem na to, w jakim stopniu mamy do czynienia z przywiązaniem u dziecka do smartfonu, jest to, czy dziecko wskutek zakazu używania telefonu bardzo jest rozdrażnione i agresywne, czy systematycznie pogarszają się wyniki w szkole, mimo że cały dzień siedzi w pokoju i „się uczy”, czy traci swoje zainteresowania i zarzuca dotychczasowe hobby, czy zaniedbuje relacje i przestaje się spotykać z przyjaciółmi, traci poczucie czasu przed telefonem mimo bólu oczu, pleców czy nawet głodu.

Zbliżają się wakacje i w tym kontekście warto dla dzieci wybierać miejsca na wypoczynek, gdzie dostęp do smartfonów jest albo ściśle reglamentowany, albo zastrzeżony tylko na okoliczność kontaktowania się z najbliższymi. A na koniec proste rady dla tych, którzy chcieliby ograniczyć swoją aktywność na telefonie:

- ✱ Usuń aplikacje z ekranów głównych – aby na nie wejść, trzeba będzie poszukać gdzieś w telefonie
- ✱ Wyłącz powiadomienia z aplikacji, abyś nie był świadom nadchodzących wiadomości
- ✱ Przejdź na tryb biało-czarny – będzie mniej ciekawie
- ✱ Zostawiaj telefon z dala od siebie, nigdy na widoku i nie miej go podczas innych czynności (siłownia, spotkanie, posiłek, koncerty, spektakle), a jeżeli chcesz uwiecznić ważne wydarzenia, to rób możliwie mało zdjęć i filmów, aby przeżywać na żywo wydarzenie, a nie przez pryzmat ekranu
- ✱ Monitoruj czas spędzania na telefonie i ustal systemowo limity czasowe na aplikacje. ▶

ZIOŁOWY SPACER W PARKU GRABISZYŃSKIM

Wioletta Przygoda-Schabowicz

Park Grabiszyński powstał na terenie dawnych cmentarzy. Na powierzchni ponad 48 ha można cieszyć się pięknem natury, zrelaksować się, a także znaleźć rośliny lecznicze i aromaterapeutyczne. Latem występują tu m.in. babka zwyczajna i lancetowata, mniszek lekarski, podagrycznik, krwawnik, łośnian, bluszcz kurdybanek, dąbrówka rozłogowa, głowienka, dziurawiec, rumianek, bylica pospolita, paproć, glistnik jaskółcze ziele, cykorja podróżnik i wiele innych.



Babka zwyczajna i babka lancetowata – zawiera krzem, żelazo, potas, cynk, witaminy C i B, glikozydy irydooidowe i związki śluzowe. Oprócz okładów na rany (działanie antybakteryjne i tamujące krwawienie) czy na ukąszenia komarów możemy ją spożywać. Jadalne są liście, młode pąki kwiatowe, kwiatostany, korzenie i nasiona. Wewnętrznie wyciąg stosuje się w leczeniu schorzeń układu oddechowego i pokarmowego. Nasion babek używa się do regulacji perystaltyki jelita grubego.



łośnian większy – surowcem zielarskim jest korzeń, natomiast jadalne są również młode ogonki liściowe i łodygi. Korzeń zbierany jest z roślin, które jeszcze nie zakwitły. Zawiera on związki poliacetylenowe, śluzowe, sole mineralne, sterole. Ważnym składnikiem jest inulina, która stanowi pożywkę dla dobrych bakterii jelitowych. Związki zawarte w korzeniu mają działanie przeciwzapalne, zwiększają wydzielanie soku żołądkowego, usprawniają przepływ żółci. Korzeń łośnianu możemy spożywać na surowo, dodawać do zupy, kisić, piec jak frytki, gotować. W Japonii łośnian jest uprawiany jako warzywo – spożywane w postaci smażonej lub pieczonej. W lecznictwie ludowym liści łośnianu używano do

przykładania przy schorzeniach skórnych lub bólach oraz przemywano nim włosy.



Krwawnik pospolity – nazwa łacińska *Achillea millefolium* L., oznacza tysiąclistny. Nazwa związana jest również z legendą dotyczącą używania go przez Achilleisa do leczenia swoich żołnierzy. Krwawnik polecany jest zewnętrznie

na trudno gojące się rany, do tamowania krwotoków, przy zapaleniach stawów oraz na skórne wypryski. Wewnętrznie stosowany jest m.in. przy problemach z przewodem pokarmowym. Zawiera olejki eteryczne i flawonoidy. Wykorzystuje się kwiaty i liście. Stosuje się jako przyprawę do aromatyzowania potraw, robienia naparów. Może wywoływać uczulenie.



Bylica pospolita – zawiera flawonoidy, gorycze, garbniki i olejki eteryczne (w tym tujon!). Przeciwwskazaniem jest ciąża. Jadalne są ziele i korzeń, głównie jako przyprawa. Wyciągi działają żółciopędnie, rozkurczowo, moczopędnie, przeciwzapalnie, odkażająco, wykrztuśnie. Za

wartość goryczy wspomaga procesy trawienne, stosuje się przy nieżycie żołądka i jelit. Bylicę pospolitą święci się w bukietach w Dniu Matki Boskiej Zielnej. Uważa się, że swoją moc, podobnie jak łośnian, zawdzięcza św. Janowi. W dawnych zwyczajach bylicą poświęconą w wigilię św. Jana okadzano ludzi i domy.

Pamiętajmy, aby w razie przewlekłej choroby, przyjmowania leków na stałe, alergii lub ciąży skonsultować z lekarzem przyjmowanie preparatów ziołowych. Pamiętajmy również o zbieraniu wyłącznie tych roślin, które znamy. Życzę pełnego odpoczynku spaceru w naszym pięknym parku. ▮

INFORMATOR DUSZPASTERSKI



CHRZTY

(marzec-czerwiec 2024)

David Adasiewicz, Liliana Alechnowicz, Gustaw Borecki, Kornelia Cieślak, Amelia Dobrowolska, Franciszek Leszczyński, Lena Luźnia, Iga Pogorzelska, Wiktoria Radecka, Jan Włodarczyk.



POGRZEBY

(marzec-czerwiec 2024)

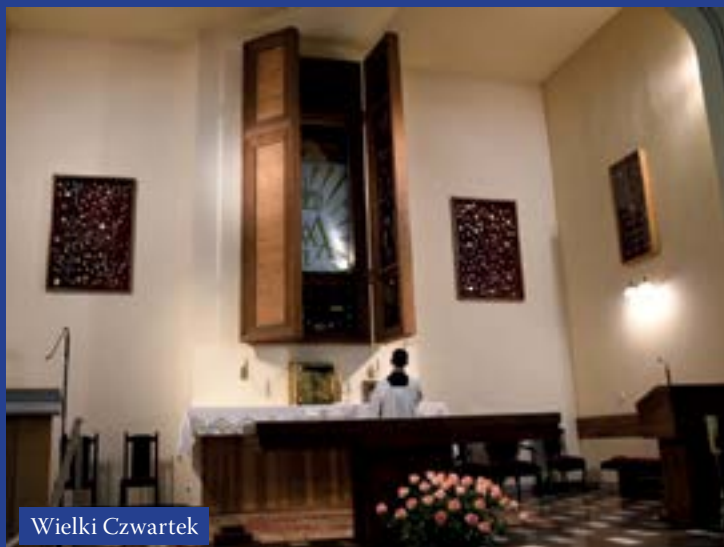
Henryk Brona, Edward Cader, Józef Chabiński, Irena Chlebik, Kazimiera Hołysz, Halina Kaczorowska, Stanisława Korzec, Lucyna Kowalska, Ernest Mendrela, Czesław Mikołajczyk, Janina Mucha, Maria Nyz, Anna Paciorek, Jadwiga Paszko, Michalina Paško, Dominik Pązik, Stanisław Ruszczyński, Andrzej Sobczak, Tadeusz Sowa, Adam Stawicki, Jolanta Surma-Urbanek, Tadeusz Szóstka, Ewa Świątkowska, Celestyn Tchórzewski.

MARZEC – CZERWIEC 2024 Z ŻYCIA PARAFII





Wielki Czwartek



Wielki Czwartek



Wielki Piątek



Liturgia Światła



Wigilia Paschalna



Eucharystia osadzonych



Wotum Radosława Buczka



prof. Kazimierz Czaplinski

23
marca

W tę sobotę obchodziliśmy w naszej parafii dzień chorych. O godz. 10.00 odprawiona została Msza św. z udzielaniem sakramentu namaszczenia chorych.

24
marca

W związku z przygotowaniem książki z okazji jubileuszu przybycia obrazu MB Pocieszenia redakcja „Głosu Pocieszenia” zwróciła się z prośbą do parafian, którzy chcieliby złożyć świadectwo związane z wotami przy Obrazie, wyproszonymi łaskami, uzdrowieniami czy nawróceniami za przyczyną Matki Bożej. Szersza relacja z prac nad publikacją wewnątrz numeru.

28
marca

W trakcie Triduum można było uczestniczyć w porannych nabożeństwach odprawianych przez proboszcza o. Janusza Śliwę SJ. Modlitwę liturgią godzin prowadził organista pan Andrzej Garberek, a katechezy wprowadzające do wieczornej liturgii proboszcz o. Janusz Śliwa SJ.

28
marca

Święte Triduum Paschalne rozpoczęło się w czwartek Mszą Wieczerzy Pańskiej o godz. 18.00, po niej można było indywidualnie adorować Pana Jezusa. W Wielki Piątek liturgia Męki Pańskiej rozpoczęła się o godz. 18.00, po jej zakończeniu nastąpiło przeniesienie Najświętszego Sakramentu do Grobu Pańskiego i adoracja do godz. 24.00. Wcześniej o godz. 15.00 wspólnota młodzieżowa Magis prowadziła drogę krzyżową. W Wielką Sobotę nie sprawowano liturgii, natomiast była możliwość adoracji u Grobu Pańskiego. Parafianie licznie uczestniczyli też w obrzędzie święcenia pokarmów. Już po zmierzchu o 20.30 rozpoczęła się Wigilia Paschalna Wielkiej Nocy należąca już do Niedzieli Zmartwychwstania. Liturgia rozpoczęła się w ogrodzie poświęceniem nowego ognia i zapaleniem paschału, a zakończyła uroczystą procesją rezurekcyjną.

1
kwietnia

W Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego proboszcz o. Janusz Śliwa SJ dziękował wszystkim, którzy przyczynili się do godnego przeżycia Triduum Paschalnego w naszej świątyni: współbraciom kapłanom, panu organiście Andrzejowi Garbarkowi, pani Małgorzacie Turkosz – komentującej liturgię, służbie liturgicznej na czele z ceremoniarzem – klerikiem Jankiem Głąbą SJ, zespołowi Clemensianum, państwu Łykowskim, lektorom, psalmistom, dekoratorce pani Elżbiecie, zakrystiance pani Lidii, sprzątającym kościół oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób włączyli się w przygotowanie i przebieg Triduum.

4
kwietnia

Pan prof. Kazimierz Czapliński został odznaczony Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. Medal wręczył wojewoda dolnośląski pan Ma-

ciej Awizeń w imieniu ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Od 1980 r. pan Profesor był członkiem Społecznego Komitetu Panoramy Raclawickiej, a w latach 1989–2020 pełnił funkcję jej przewodniczącego. Do szczególnych jego zasług należą systematyczne i skuteczne starania o dotacje finansowe na remonty, konserwację i działalność Panoramy Raclawickiej.

6
kwietnia

O godz. 12.00 w sobotę poprzedzającą Niedzielę Miłosierdzia Bożego w naszej świątyni odprawiono Eucharystię wieńczącą całonocne czuwanie adoracyjne nazwane Wielką Pokutą Więźniów za Grzechy. Gości uczestniczących w liturgii powitał proboszcz o. Janusz Śliwa SJ; Mszy św. przewodniczył o. Marek Ochlak OMI, prowincjał Polskiej Prowincji Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej; uczestniczyli w niej osadzeni wraz z rodzinami, dyrektor Aresztu Śledczego, duszpasterze więziennictwa, siostry zakonne i wolontariusze ze wspólnoty Zacheuszki.

8
kwietnia

W tym dniu obchodziliśmy uroczystość Zwiastowania Pańskiego, przeniesioną z 25 marca ze względu na przypadający wtedy Wielki Poniedziałek. Był to także Dzień Świętości Życia, z tej racji podczas Mszy św. o godzinie 18.00 można było złożyć uroczyste przyrzeczenie duchowej adopcji dziecka poczętego.

10
kwietnia

Pan Radosław Buczek ofiarował MB Pocieszenia wotum – Złoty Krzyż Zasługi. Odznaczenie to otrzymał od prezydenta RP „za zasługi w działalności na rzecz przemian demokratycznych w Polsce” – za działalność opozycyjną w strukturach niepodległościowego harcerstwa w latach 80. XX wieku. Pan Radosław działał również w podziemnej Solidarności Walczącej. Związany z naszą parafią i środowiskiem Ludzi Pracy, uczestniczył w latach 80. w „Mszach za Ojczyznę”, od końca lat 80. działacz NSZZ Solidarność Kolejarzy.

17
kwietnia

W środę imieniny obchodził o. Robert Mól SJ. O godz. 18.00 odprawiona została Msza św. w intencji solenizanta, po której parafianie składali o. Robertowi życzenia.

3
maja

W piątek przypadła uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Na uroczystej Mszy św. o godz. 18.00 proboszcz o. Janusz Śliwa SJ przypomniał o wyjątkowej historii wizerunku MB Pocieszenia, którą to czcimy w naszym kościele. To właśnie przed tym Obrazem po ślubach lwowskich 1 kwietnia 1656 r. po raz pierwszy nuncjusz papieski dołączył do litanii loretańskiej wezwaniem: Królowo Korony Polskiej!



Wigilia Zesłania Ducha Świętego



20-lecie Magis



Eucharystia Domowego Kościoła



„U Poczycielki” – wspólnota seniorów



O. Mariusz Balcerak SJ



Oaza Dzieci Bożych – wyjazd na Ślężę



Eucharystia bierzmowanych



Zakończenie roku formacyjnego Oazy

8
maja

W uroczystość św. Stanisława patrona Polski imieniny obchodził o. Stanisław Data SJ. Msza św. w intencji solenizanta odprawiona została o godz. 18.00. Po niej współbracia oraz parafianie składali o. Stanisławowi życzenia.

18
maja

W sobotę obchodziliśmy wigilię Zesłania Ducha Świętego, która rozpoczęła się o godz. 19.30 modlitwą uwielbienia, a po niej o 20.00 została odprawiona Msza św. Liturgię uroczystości zorganizowała Odnova w Duchu Świętym „Kana”, a uwielbienie i oprawę muzyczną Eucharystii zapewniło „Clemensianum”. Uroczystość Zesłania Ducha Świętego to jedno z najważniejszych świąt w Kościele – modliliśmy się, aby Duch Święty odnowił nasze serca i całą naszą parafię.

18
maja

W czytaniem w niedzielę 5 maja liście pasterskim abp Józef Kupny zaprosił wszystkich diecezjan na otwarcie synodu diecezjalnego. Przez ostatnich kilka miesięcy w naszej parafii działał zespół presynodalny, który zakończył prace sprawozdaniem przesłanym do Sekretariatu Synodu. Po oficjalnym otwarciu synodu zespół presynodalny przekształcił się w zespół synodalny. Po otrzymaniu od komisji synodalnych materiałów do rozważań w parafii będą organizowane spotkania, na które zaprosimy wszystkich parafian pragnących wypowiedzieć się na tematy dotyczące diecezji i naszej parafii.

26
maja

W tę niedzielę do Pierwszej Komunii Świętej przystąpiły dzieci klas trzecich z SP nr 109 oraz z SP nr 82. Dzieci do sakramentu przygotowywali o. Paweł Adamarek SJ i o. Robert Mól SJ wraz z katechetami uczącymi w szkołach. Modliliśmy się w ich intencjach, aby Komunia Święta przybliżyła je do Pana Jezusa i aby na zawsze pozostali z Nim w bliskiej relacji.

30
maja

W Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa została odprawiona Msza św. o godz. 9.00 w kościele, a po niej przeszliśmy procesją tradycyjną trasą do czterech ołtarzy. Ołtarze przygotowały grupy parafialne: ołtarz 1 – Magis, ołtarz 2 – Apostolstwo Modlitwy i Żywy Różaniec, ołtarz 3 – Odnova w Duchu Świętym, ołtarz 4 – Oaza Dzieci Bożych i Oaza Nowej Drogi. W oktawie Bożego Ciała procesja odbywała się w trakcie nabożeństwa majowego i czerwcowego o godz. 17.30. Fotorelację zamieściliśmy wewnątrz numeru.

7
czerwca

W drugi piątek po Bożym Ciele, w Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa w naszym kościele obchodziliśmy odpust. Uroczystą Mszę św. odpustową o godz. 18.00 sprawował o. Józef Klemenz SJ, który również wygłosił homilię. Po Mszy św. odbyło się nabożeństwo ku

czci Najświętszego Serca Pana Jezusa wraz z litanią, aktem wynagrodzenia i procesją.

8
czerwca

W tę sobotę parafialna Oaza Dzieci Bożych zaprosiła wszystkie dzieci pierwszokomunijne na całonocny wyjazd na Ślężę. Dzieci do Sobótki dojechały pociągiem, po dotarciu na szczyt Ślęży uczestniczyły we Mszy św., następnie była wspólna zabawa i ognisko z pieczeniem kiełbasek.

8
czerwca

Wspólnota Magis obchodziła jubileusz 20-lecia swojej działalności. Młodzi uczestniczyli we Mszy św. o godz. 12.00, którą odprawił o. Paweł Adamarek SJ. Po niej spotkali się na wspólnotowym grillu.

9
czerwca

W tę niedzielę parafianie mogli pogłębić duchowość Serca Jezusowego dzięki kazaniom, które głosił o. Mariusz Balcerak SJ, jezuita z Krakowa. Przedstawił postać o. Józefa Andrasza, jezuitę, spowiednika siostry Faustyny, wielkiego krzewiciela kultu Serca Jezusowego i Miłosierdzia Bożego. Po każdej Mszy św. można było nabyć książkę przybliżającą postać o. Andrasza.

9
czerwca

Parafialne kręgi Domowego Kościoła uczestniczyły w niedzielnej Mszy św. o godz. 12.00, a po niej spotkały się w ogrodzie parafialnym na wspólnym świętowaniu.

12
czerwca

W środę młodzież naszej parafii na Mszy św. o godz. 18.00 przyjęła sakrament bierzmowania z rąk wikariusza generalnego arcybiskupa – ks. Adama Łuźniaka. Wewnątrz numeru zamieściliśmy refleksje młodych oraz zdjęcie z uroczystości.

13
czerwca

W czwartek 13 czerwca o godz. 18.00 odprawiona została Msza św. na zakończenie roku formacyjnego Oazy. Po Mszy św. oazowicze spotkali się w ogrodzie na wspólnej agapie. Do wspólnej zabawy zostały zaproszone wszystkie dzieci pierwszokomunijne.

15
czerwca

Z inicjatywy kilku seniorów powstała w naszej parafii wspólnota seniorów. W sobotę, 15 czerwca po Mszy św. o godz. 8.00 w sali Solidarności miało miejsce spotkanie organizacyjno-informacyjne poświęcone ustaleniu terminu spotkań i dzieleniu się pomysłami dotyczącymi treści spotkań. Kolejne spotkanie odbędzie się w sobotę 7 września, o godz. 9.00 w sali Solidarności.

22
czerwca

W tę sobotę związek małżeński zawarli pani Agnieszka Krupa oraz pan Andrzej Garbarek, nasz organista. Nowożeńcom życzymy Bożego błogosławieństwa!

Oprac. Redakcja

◆◆ I Komunia Święta 2024 ◆◆



Klasa IIIa, SP nr 82



Klasa IIIb, SP nr 82



Klasa IIIc, SP nr 82



Klasa IIIa, SP nr 109



Klasa IIIb, SP nr 109



Klasa IIIc, SP nr 109



SP nr 81, ul. Jastrzębia